Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 5. BYDGOSZCZ, środa dnia 8 stycznia 1936 r. Rok XXX.

Pacta conventa zgody narodowej.

Kto zna choć nieco dzieje narodu polskiego, wie, co znaczył wyraz pacta conventa w dawnem polskiem prawie politycznem. Były to warunki, które musiał przyjąć i zaprzysiąc król, jeżeli chciał mieć prawo do posłuszeństwa ze strony narodu.

Każdy, kto ma oczy i nie jest ślepy, widzi, że w Polsce toczy się walka między dwoma obozami; każdy, kto ma na oku dobro narodu polskiego i Rzeczypospolitej, musi sobie życzyć, żeby ta walka nie trwała w nieskończoność. Jeżeli znalazłby się ktoś, ktoby twierdził, że walka przestanie istnieć, gdy nastaną lepsze czasy gospodarczego dobrobytu, myliłby się strasznie. Jestem gotów twierdzić, że **walka byłaby jeszcze o wiele zawziętsza, gdybyśmy żyli w materjalnym dostatku.**

Rdzeń narodu polskiego jest politycznie zbyt wyrobiony, żeby zadowalał się wyłącznie sytym żołądkiem. Źle byłoby z nami, gdyby żołądek o wszystkiem stanowił, nawet o naszych duchowych wartościach. Nawet obywatel amerykański ma swoje wartości duchowe i swoje wyznanie polityczne, tem bardziej ma je Polak o tak starej kulturze politycznej. Polityka jest w swej istocie stosowaną historją, a my Polacy mamy bogatą historję poza sobą. Nietylko mamy bogatą historję, lecz w tej historji lubujemy się. 120-letnia okupacja nie starła z nas oblicza historycznego i tem samem nie starła oblicza politycznego.

Jeżeli więc dobrobyt materjalny, który zapewne kiedyś nastąpi, nie zniesie walki naszej wewnętrzno-politycznej, a raczej ją jeszcze może wzmocni, trzeba zawczasu szukać sposobów, żeby ją usunąć.

Mówmy szczerze bez obłudy.

Po przyjeździe do Poznania naczelnego wodza wojsk polskich gen. Rydza-Śmigłego spodziewała się Polska zachodnia, t. j. Wielkopolska czyli stara i istotna Polska czegoś więcej. Spodziewano się nietylko mocnych i sprawiedliwych słów prawdy żołnierskiej, lecz spodziewano się także akcentów politycznych. (Naszem zdaniem lepiej się stało, że akcentów politycznych nie było. Gen. Rydz-Śmigły rozumie doskonale, że armja nie powinna się politycznie angażować i według tego postępuje, dzięki czemu właśnie zyskuje powszechne zaufanie. — Red.). Naczelny wódz armji wie, że obecne wojny, to nietylko sprawa żołnierskiego cechu, lecz to sprawa całego narodu. Armja zwycięża tylko wtedy, jeżeli za armją stoi cały naród. Ten naród ma swoje oblicze polityczne, musi je mieć także wojsko i tegoż wojska naczelny wódz. Musi wiedzieć, dlaczego walczy i o co walczy.

Mowa wodza naczelnego armji polskiej, wypowiedziana w starym grodzie Przemysława mogła być więcej nastawiona na nastroje stolicy Wielkopolan.

A jednak, mimo pewnych niedopowiedzeń, mowa gen. Rydza-Śmigłego posiadała pewien moment, którego uznanie jest nieodzownym warunkiem dojścia do skutku zgody narodowej i stanowi sedno paktów konwentów.

Naczelny wódz powiedział: „Zrządzeniem Opatrzności stało się, żeśmy Polacy musieli zacząć nowe życie państwowe od wojny!“ „I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowem — od wojska“.

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Wielka uroczystość na Zamku warszawskim.

Nuncjusz papieski otrzymał z rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biret kardynalski.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). W sobotę przed południem odbyła się na Zamku królewskim w Warszawie podniosła uroczystość wręczenia przez **P. Prezydenta Mościckiego** biretu kardynalskiego **J. E. kardynałowi Marmaggiemu,** nuncjuszowi papieskiemu. Uroczystość miała przebieg następujący:

O godz. 9,30 rano radca nuncjatury **magr. Alfred Pacini,** ablegat apostolski w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, udał się samochodem nuncjatury na Zamek królewski. gdzie w sali Sasskiej złożył na specjalnie przygotowanym stole breve papieskie, adresowane do J. E. kardynała Marmaggi'ego oraz szkatułę, zawierającą biret.

Przedmioty te przykryte zostały welonem z czerwonej materji i pozostawione straży duchownego, który towarzyszył ks. ablegatowi.

Po złożeniu brewe i szkatuły ks. ablegat powrócił natychmiast do gmachu nuncjatury.

O godz. 10,30 dyrektor protokółu dyplomatycznego **Romer** wraz z adjutantem P. Prezydenta R. P. udał się do nuncjatury apostolskiej, pojazdem Pana Prezydenta R. P.

Ablegat apostolski przyjął dyrektora protokółu w salonie nuncjatury i wprowadził go do Jego Eminencji **ks. kardynała Marmaggi'ego.**

Po chwili ruszył

orszak w kierunku Zamku

w następującym porządku: na czele jechali trębacze na białych koniach, następnie pojazd, w którym zasiedli: sekretarz Jego Eminencji, sekretarz ks. ablegata i adjutant P. Prezydenta R. P., dalej pojazd z ks. ablegatem i kapitanem gwardji szlacheckiej Jego Świątobliwości **hr. Pietromarchim;** pół szwadronu 1 pułku szwoleżerów, w następnym pojeździe P. Prezydenta R. P. jechał **J. E. kardynał Marmaggi** w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego **p. Romera.**

Przy prawych drzwiach samochodu jechał konno oficer, dowodzący szwadronem, a za nim trębacz.

Orszak zamykała eskorta półszwadronu 1 pułku szwoleżerów.

Orszak udał się z nuncjatury aleją Szucha, al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem na Plac Zamkowy.

Przejeżdżając koło kolumny Zygmuntowskiej trębacze odegrali fanfarę.

Zgromadzona licznie na Placu Zamkowym w Warszawie publiczność witała serdecznie Jego Eminencję.

W oczekiwaniu na przyjazd orszaku J. E. ks. kardynała Marmaggi'ego ustawił się na dziedzińcu zamkowym bataljon 30 pułku strzelców kaniowskich z chorągwią.



Uroczysta chwila, gdy Pan Prezydent wkłada na głowę nowego kardynała biret.

1) W tej samej chwili dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Romer zarzuca na ramiona kardynała Marmaggiego płaszcz purpurowy. Nuncjusz jest przepasany wstęgą Orła Białego.

Na uwagę zasługuje również przepiękna złota taca. Jest to wspaniały zabytek muzealny. W gronie pań widzimy w pierwszym rzędzie żonę Pana Prezydenta.

2) Na zakończenie uroczystości odśpiewane zostało uroczyste „Te Deum“ wobec celebransa księdza biskupa polowego Gawliny. Obok stoi kardynał i delegat papieski ks. prałat Paccini, odznaczony komandorją orderu „Polonia Restituta“. Za nimi w postawie służbowej i w pełnym uniformie galowym stoi kapitan gwardji papieskiej hr. Pietromarchi, odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta“. W głębi widzimy kardynała Kakowskiego i Prymasa kardynała Hlonda.

Na Zamku.

Przy bramie zegarowej podwójny posterunek wojskowy oddał honory. Ustawiony na dziedzińcu bataljon piechoty sprezentował broń a orkiestra odegrała hymn papieski.

U drzwi wejściowych powitali Jego Eminencję dwaj adjutanci Pana Prezydenta i przeprowadzili przez schody.

W sali „Mirowskiej“ uszykowany oddział kompanji zamkowej oddał honory wojskowe. Trębacze odegrali fanfarę. W „pokoju oficerskim“ powitał nuncjusza komendant miasta **płk. Sawo-Machowicz** w otoczeniu oficerów gabinetu wojskowego P. Prezydenta. W sali „Canaletta“ powitali Jego Eminencję zastępca dyrektora protokółu i urzędnik protokółu a w sali audencjonalnej — **dyrektor kancelarji cywilnej dr. Świeżawski** oraz szef gabinetu wojskowego **gen. Schally.**

Nuncjusz został przeprowadzony następnie do gabinetu konferencyjnego, gdzie zatrzymał się przez czas trwania audjencji ablegata, która odbyła się w sali rycerskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ks. ablegata, mając po prawej stronie ministra spraw zagranicznych **Józefa Becka,** po lewej zaś dyrektora kancelarji cywilnej. Ks. ablegat wygłosił w języku łacińskim krótkie przemówienie, poczem przedłożył swoje listy uwierzytelniające od Ojca Świętego. P. Prezydent odpowiedział w języku polskim.

Uroczysta Msza św. przy udziale dostojnych gości.

Tymczasem w kaplicy zamkowej zgromadziły się osoby, mające brać udział w uroczystości, zajmując przeznaczone dla siebie miejsce.

J. E. ks. Prymas Polski kardynał Hlond i kardynał Kakowski zasiedli pośrodku ołtarza, za nimi **arcybiskupi: Ropp, Gall i biskup Szlagowski.**

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Pacta conventa zgody narodowej.

(Ciąg dalszy.)

Dalej: Nie czas czekać, nie czas sejmować, a trzeba było okazję wykorzystać, trzeba zwolnić żołnierską garścią z bronią w ręku ziemię od najeźdźcy".

W słowach tych odsłania się nam duch Piłsudskiego, który jest duchem polskiej tradycji — Polski powstańczej z r. 1831 i 1863 (no i 1848 r. t. j. ówczesnego powstania wielkopolskiego, o którem się coraz gruntowniej zapomina — Red.) Tych lat z polskiej historji wymazać nie można, jak nie można wymazać dnia 6 sierpnia 1914 oraz dnia 27 grudnia 1918.

Warunkiem zgody narodowej musi być, że nasi narodowcy przyjmą czyn zbrojny Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914, obojętnie po jakiej stronie walczył Piłsudski, bo walczył dla Polski, a nie dla Austrji lub dla Niemców. Narodowcy, którzy tak wysoko cenią tradycję, muszą uznać tradycję 6 sierpnia 1914. Nikt nie może żądać i nie powinien żądać, żeby uznano Piłsudskiego za „budowniczego państwa". Wyraz ten jest bardzo brzydki — przypominający terminologię loży masońskiej — lecz można żądać i trzeba żądać, żeby uznano czyn z dnia 6 sierpnia 1914 jako czyn wielki i zgodny z duchem dziejów narodu polskiego. Może niejeden powstaniec wielkopolski nie słyszał nawet nazwiska Piłsudskiego, gdy chwytał za broń, lecz chwycił za broń w tym samym rycerskim instynkcie, co Piłsudski w sierpniu 1914 r.

Warta była Polska, żeby o nią nietylko błagać, lecz warta była, żeby o nią krew przelewać.

W stosunku do czynu zbrojnego Piłsudskiego musi Wielkopolska w swym zmyśle historycznym zmienić orjentację. Nie można powiedzieć: Piłsudski nic — Dmowski wszystko. Ale Wielkopolska — gdy mówię Wielkopolska, nie mam jej na myśli jako dzielnicy, lecz jako istotną Polskę, jako kolyskę narodu i państwa — ma prawo zachować swoje oblicze polityczne. Tej prawdy politycznej, prawdy piastowskiej, nie ma nikt prawa Wielkopolsce odebrać. Wielkopolska jako piastunka myśli politycznej nie uzna dzieła Cara, Makowskiego, nie uzna polityki, która nie odpowiada duchowi i charakterowi moralnemu starej Polski. Wielkopolska, czyli ta czysta i rdzenna Polska nie uzna „ideologji państwowej", zdobiącej się w cudze pióra „ideologji marsz. Piłsudskiego". To znaczy: Nie uzna tej państwowej ideologji, którą się narzucają pewni przybysze. Innemi słowy: **To, co nasi „państwowcy" głoszą, nie jest zgodne z duchem narodu polskiego.** Nietylko nie jest zgodne, lecz wyrządza temu narodowi nieobliczalne szkody, cofa rozwój kultury narodowej o całe 1.000 lat wstecz, odbiera kręgosłup narodowi i naraża go na zgubę. Bez narodu niema państwa. Wielkopolska broni starego moralu polskiego, który głosi, że **pierwszeństwo jest po stronie narodu, a nie po stronie państwa.** Państwo jest tylko instytucją wykonawczą narodu. Młynarski nazywa to naojkratyzmem, ja to nazywam wraz z polskim uczonym Feliksem Konecznym i niemieckim uczonym Hermanem Hefele demokratyzmem, a to, co nasi „państwowcy" głoszą, nazywam **bizantynizmem**, czyli **państwowością bez narodowości.**

Jeżeli chodzi o czyste „politicum", to musi Wielkopolska dostać rację.

Mówmy konkretnie. **Wielkopolska uznaje nadrzędność narodu nad państwem.** Tem samem upaść musi, jeżeli nie stan prawny obecnej państwowości, to przynajmniej jej teoretyczna strona. A więc nie Makowski, Sieroszewski, Rostworowski i Car mają głos, lecz Winiarski, Młynarski, Dmowski. Przetłumaczywszy sprawy te na język praktyczny, znaczy to, że **trzeba zmienić ordynację wyborczą, rozpisać nowe wybory, stworzyć nowe ciała ustawodawcze i nowy stan prawny.**

Naród jako zorganizowana całość jest suwerenem. Między narodami istotnie według swej woli zorganizowanemi, niema nienawiści, ale jest wzajemny szacunek. Narody dążyć będą do swej politycznej wolności, a zarazem tworzyć będą unje i federacje, nie zatracając swej narodowej samodzielności. Nie jest rzeczą przypadkową, że Wielkopolska dziś ubolewa nad zatargiem z Czechami, mimo, że Czesi napadali ongiś na Wielkopolskę.

Wielkopolska ma nietylko polskich kupców i rzemieślników, **Wielkopolska, ta niby zacofana, ma wielką ideę polityczną**, którą stać będzie Polska.

Żeby zgoda mogła nastąpić, nie przyczepiajmy do szabli i bulawy Piłsudskiego „państwowej budowniczości". Państwowość polską budował naród polski przez całe wieki, on ją też wskrzesił. Nie mówmy o jednym człowieku za wiele, bo nie powiemy wkońcu o nim nic.

Tak rozumiem „pacta conventa", które winny ziścić się w roku 1936.

Przemysław Marjański.

Wielka uroczystość na Zamku warszawskim.

(Ciąg dalszy).

Po stronie prawej na specjalnych fotelach zasiedli **Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski**, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych **gen. Rydz-Śmigły**, Marszałek Senatu **Prystor**, Marszałek Sejmu **Car**, w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli członkowie rządu, prezes N. I. K. **dr. Krzemiński**, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego **dr. Hełczyński**, za nimi — podsekretarze stanu oraz wyższe władze rządowe i komunalne.

Naprzeciwko po lewej stronie kaplicy zasiedli **szefowie misyj dyplomatycznych** w galowych mundurach. W trybunach, obitych czerwonem suknem zasiadły **panie z korpusu dyplomatycznego** po lewej stronie, po prawej zaś **panie polskie**, zaproszone na tę uroczystość. Wszystkie panie ubrane były w czarne suknie z czarną koronką na głowie.

Przy samym ołtarzu po obu stronach, na ponsowych taburetach zasiedli **kanonicy kapituły metropolitalnej warszawskiej** w swych malowniczych togach czerwonych z fioletem. W głębi kaplicy przed chórem w pierwszych rzędach krzeseł zajęli miejsca prałaci dworu papieskiego, w fioletowych płaszczach, szambelanowie papiescy i kawalerowie maltańscy w bogatych czerwonych mundurach.

Gdy wszyscy zajęli swe miejsca, wszedł do kaplicy orszak w następującym porządku:

Klucznik Zamku królewskiego i 4 lokai w czerwonych liberjach otwierało pochód, za nimi postępował zastępca dyr. protokółu dyplomatycznego **A. Łubieński**, poczem ukazał się **J. E. kardynał Marmaggi**, mając po prawej stronie księdza ablegata **mgr. Pacini**, po lewej zaś dyr. protokółu **hr. K. Romera.** Za nimi kroczył kapitan gwardji szlacheckiej oraz sekretarze J. E. kardynała i ks. ablegata, na koniec zaś adjutant P. Prezydenta Rzplitej.

Ks. prałat Humpola, kapelan domowy Prezydenta Rzplitej przyjął Jego Eminencję wodę święconą u drzwi kaplicy i przyprowadził do fotela ustawionego na wzniesieniu po lewej stronie ołtarza. Obok zasiadł ks. ablegat na specjalnem krześle, za nimi stanęli obaj sekretarze, kapitan **hr. Pietromacki** zaś usiadł po lewej stronie kardynała. Po chwili wszedł do kaplicy również powitany przez ks. prałata Humpolę u wejścia **P. Prezydent Rzplitej**, przeprowadzony przez dyrektora protokółu. Za Panem Prezydentem postępowali członkowie jego domu cywilnego i wojskowego z szefem kancelarji cywilnej **Świeżawskim** i szefem gabinetu wojskowego **gen. Schally** na czele.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł na fotelu, ustawionym na wzniesieniu po prawej stronie ołtarza.

Ks. biskup polowy Gawlina rozpoczął Mszę świętą

w asyście proboszcza katedralnego **ks. prałata Kępińskiego i ks. prałata Humpoli.**

Celebrans przybrany był w bogaty, złocisty ornat z orłem królewskim, haftowany własnoręcznie przez królowę Ludwikę Marję Gonzagę, żonę Władysława IV, pożyczony z klasztoru SS. Wizytek.

W czasie mszy świętej chór gregorjański **ks. prof. Nowackiego** wykonał stosowne pienia religijne. Podczas mszy św. ks. biskup Gawlina posługiwał się kielichem, ofiarowanym swego czasu przez obecnego Papieża Piusa XI-go katedrze.

Breve papieskie.

Po mszy św. **ks. ablegat Pacini** ze stopni ołtarza odczytał treść breve w języku łacińskim, poczem doręczył ten pergamin kardynałowi Marmaggi'emu. Następnie P. Prezydent Rzplitej wziąwszy **biret czerwony** z rąk ablegata, włożył go na głowę J. Eminencji kardynała Marmaggi. Równocześnie dyrektor protokółu zarzucił na ramiona J. Eminencji **purpurowy płaszcz.**

Ks. biskup Gawlina zaś zaintonował hymn dziękczynny „Te Deum Laudamus", po odśpiewaniu którego przez chór, J. E. kardynał Marmaggi uroczyście udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu swojej świty opuścił pierwszy kaplicę, poczem J. E. ks. kardynał Marmaggi przeprowadzony został do przygotowanego dla niego pokoju, gdzie zdejmując biskupie szaty fioletowe, przywdział purpurę kardynalską. Tymczasem wszystkie osoby, biorące udział w uroczystości, udały się do sali essemblowej, celem uczestniczenia w audjencji publicznej kardynała.

Kardynał Marmaggi kawalerem Orła Białego.

Dyrektor protokółu przybył do pokoju, gdzie oczekiwał **kardynał Marmaggi** i doręczył mu w imieniu Prezydenta Rzplitej **odznaki Orła Białego**, poczem otoczony swym orszakiem udał się do sali essemblowej. Tam oczekiwał go P. Prezydent Rzplitej, mając prezesa Rady Ministrów po prawej stronie, po lewej zaś ministra spraw zagranicznych. Poza tem po prawej stronie ustawili się: J. E. Prymas Hlond, J. E. kardynał Kakowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie rządu oraz inne władze cywilne i wojskowe, po lewej zaś stronie korpus dyplomatyczny z ambasadorami na czele. Naprzeciwko wzdłuż okien zgromadziło się z jednej strony duchowieństwo, z drugiej zaś obecne na uroczystości panie.

W grupie pań polskich obecna była podczas uroczystości małżonka Prezydenta R. P., p. Marja Mościcka. W pośrodku za fotelem, przygotowanym dla Jego Eminencji, szambelanowie papiescy i kawalerowie maltańscy.

Po wejściu na salę J. E. kardynał Marmaggi zatrzymał się przy przygotowanym dla siebie fotelu i wygłosił przemówę w języku włoskim, na którą odpowiedział po polsku P. Prezydent Rzplitej.

Po przyjęciu powinszowań od wszystkich obecnych, Jego Eminencja przeszedł do sali marmurowej, gdzie zgromadziły się wszystkie osoby, zaproszone na śniadanie.

Po skończonem śniadaniu I chwili rozmowy, P. Prezydent Rzplitej odprowadził kardynała Marmaggi do sali Rycerskiej, pan minister spraw zagranicznych do sali Tronowej, inne zaś osoby, biorące udział w przyjęciu Jego Eminencji, do tych samych miejsc, w których go poprzednio spotkały, poczem Jego Eminencja opuścił Zamek, odprowadzony przez dyrektora protokółu do gmachu Nuncjatury z temi samemi honorami, jak przy przyjeździe.

Błogosławieństwo rycerskie.

Wysiadając z pojazdu, Jego Eminencja kardynał Marmaggi dziękował towarzyszącej mu eskorcie szwoleżerów i udzielił jej błogosławieństwa, stosując przytem starożytną formułę odnoszącą się niegdyś do rycerstwa polskiego, gdy w podobnych okolicznościach oddawało honory nuncjuszom papieskim, a nazywającą je „obrońcami prawowiernego kościoła".

Przerwa w wielkim procesie.

Jeden z obrońców prawi prokuratorowi grzeczności. — Znany artysta warszawski składa oskarżonym życzenia gwiazdkowe.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) W procesie ukraińców nastąpiła chwilowa przerwa z powodu świąt starego stylu, do dnia **9** bm. Przemówienie trzeciego zkolei obrońcy **adw. Pawenckiego,** było utrzymane w tonie **rzeczowym i spokojnym,** gdy natomiast jego przedmówca, adw. Szlapak został dwa razy skazany przez sąd na wysoką grzywnę **za niedopuszczalne wycieczki pod adresem państwa polskiego i władz sądowych.**

Adw. Pawencki bronił osk. **Zaryckiej i Klymyszyna.** Obrońca wyjaśnił na swój sposób ciągłe milczenie osk. Klymyszyna. Twierdzi on, że tego milczenia nie należy utożsamiać z przyznaniem się do winy. Klymyszyn milczał, ale nie z bojaźni, jak to twierdzi prokurator. Milczał przy pierwszem przesłuchaniu, a przy drugiem, gdy znalazł się w obecności kilkunastu ludzi, dostał jakiegoś szoku nerwowego i był niezdolny do wypowiedzenia chociażby jednego słowa. Kiedy zaś dowiedział się, że jest oskarżony o współudział w zbrodni, powstało jakieś zahamowanie w jego psychice, które trwa do dzisiaj. Tego milczenia nie można mu brać za złe.

Obrona twierdzi, że **Zarycka jest niewinna,** a osk. Klymyszyn może odpowiadać za **przewożenie i przechowywanie druków nielegalnych.**

Wkońcu obrońca wyraził słowa uznania dla ogromu pracy prokuratora Żeleńskiego i jego wżycie się w każdy dokument w tej sprawie.

Po rozprawie **prok. Żeleński podziękował adw. Pawenckiemu** za jego życzliwe stanowisko dla prokuratury, dziennikarze sprawozdawcy życzyli obronie wesołych świąt Bożego Narodzenia (ruskich). Zupełnie nieoczekiwanie zademonstrował swoje współczucie dla oskarżonych **znany aktor warszawski Zelwerowicz,** który za przyzwoleniem prokuratora wręczył osk. Karpyncowi kartkę z życzeniami następującej treści: „Panu, Panie Karpynec, jak i pańskim towarzyszom tragedji — w dniu wieczerzy wigilijnej przesyłam życzenia spokoju i ukojenia — Al. Zelwerowicz, przyjaciel człowieka".

Wystąpienie Zelwerowicza było dość głośno komentowane na sali sądowej.

(Rys.)

Zgon lekarza Lundstroma.

Addis Abeba, 6. 1. (PAT.) Z odniesionych ran **zmarł dr. Lundstrom, członek ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża, zbombardowanego przez samoloty włoskie.**

Sztokholm, 6. 1. (PAT.) Szef ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji dr. Hylander donosi w depeszy w uzupełnieniu poprzednich wiadomości, że **ofiarą bomb, rzuconych na ambulans oprócz dr. Lundstroma, który zmarł od ran, padło 28 zabitych chorych, którzy znajdowali się w szpitalu.**

Ulewy w Abisynji.

Addis Abeba, 7. 1. (PAT.) Wyruszenie Negusa na front północny zostało **udaremnione na skutek gwałtownej ulewy, która zniszczyła drogi, wiodące od Dessie na północ.**

List z Erytrei.

Włosi a niewolnictwo w Abisynji.

Od własnego korespondenta-wysłannika.

Asmara, w grudniu 1935 r.

Dziś minęły właśnie dwa miesiące od ogłoszenia dekretu włoskiego, znoszącego niewolnictwo w Tigrai. Dekret ów, pod groźą surowych kar, zabraniał łowu niewolników i handlu nimi, pozwalał natomiast dotychczasowym niewolnikom pozostać przy dawnych panach, o ile wyrażą takie życzenie i o ile chlebodawca zgodzi się na traktowanie dawnego niewolnika nie jako własność, lecz — jako płatnego pracobiorcę.

Realizacja dekretu o zniesieniu niewolnictwa natrafiła odrazu na poważne przeszkody. A więc przedewszystkiem — strona finansowa zagadnienia. Trzeba było przy-



Młoda niewolnica.

gotować się na to, że tysiące niewolników nie pozostaną u dawnych panów. Tysiące te znajdą się bez chleba i dachu nad głową. Zająć się nimi będą musiały władze włoskie. — Tak się też stało. I, wprawdzie eks-niewolnicy mogą się bardzo przydać przy budowie dróg, wierceniu studzien i innych pożytecznych robotach, ale to wszystko kosztuje ogromnie dużo, **a we Włoszech jest coraz trudniej o pieniądze(!).**

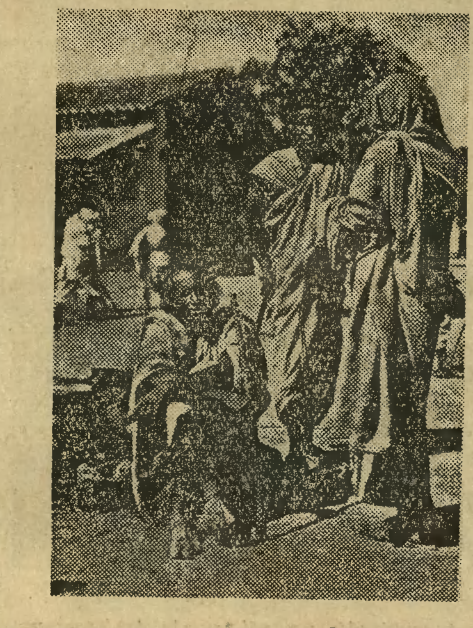
Drugą doniosłą przeszkodą jest kwestja obyczajowa. Niewolnictwo jest od wieków tak wrośnięte w życie abisyńskie, jest ono instytucją tak powszechnie przyjętą, uznaną, a nawet — zalecaną, jest przytem tak propagowane przez duchowieństwo koptyjskie, — że walka z niem jest rzeczą ogromnie trudną i wymagającą wielkiej energii, czasu i pieniędzy. Zresztą — niewolnicy duchownych koptyjskich stanowią w Abisynji oddzielną, bardzo liczną kategorję, zacięty zaś opór tego duchowieństwa przeciw wszelkim dotychczasowym próbom zniesienia niewolnictwa tłumaczony jest tem, że instytucja ta, jako zalecona przez samego Jehowę, nie może być uchylona przez ludzi. A ponieważ duchowieństwo koptyjskie odgrywało zawsze i odgrywa nadal w Abisynji rolę ogromną, — żadne przedsięwzięcie, niezgodne z jego wolą, **nie może tu liczyć na powodzenie.**

Z tem niewolnictwem abisyńskiem jest zresztą rzecz b. ciekawa. Dramat polega tu nietyle na tem, że istnieje ono i że mnóstwo Abisyńczyków posiada niewolników, — gdyż ci ostatni są naogół wcale nieźle traktowani, — ile na procederze porywania towaru ludzkiego i **nikczemnego handlu tym towarem.** Tu dzieją się rzeczy potworne, wołające o pomstę do nieba i tego stanu rzeczy nie potrafią zmienić żadne sprostowania, ani zapewnienia, — posiadamy bowiem w tej mierze mnóstwo świadectw i materjałów pochodzenia międzynarodowego, a przytem — tak wiarogodnych i przekonywujących, że wystarczają one nam aż nadto. Powiedzmy odrazu, że dużą część tych materjałów **zawdzięczamy nie komu innemu, jak Anglikom.**

A więc przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że niewolnictwo jako takie, nie zostało w Abisynji nigdy zniesione. Wszystkie wnioski, oparte na tem założeniu, są z gruntu błędne i wynikają poprostu z pomieszania pojęć. **Władcy Abisynji wydali poprostu szereg dekretów, zakazujących porywania niewolników i handlu nimi,** ale samo niewolnictwo, jako instytucja, nigdy zniesione nie zostało, t. zn. — dotychczasowi niewolnicy, poza nielicznemi, czysto politycznemi wypadkami, — nie-zostali bynajmniej uwolnieni.

Zresztą — nawet i te dekrety w kwestji niewolnictwa, jakie istnieją, pozostały na papierze, jak wiele innych zarządzeń w Abisynji. Nie można kwestjonować tu dobrej woli Negusa, zwłaszcza — po zaleceniach Ligi Narodów z r. 1925, — ale cóż z tego, kiedy jest w Abisynji wiele dziedzin, w których władza cesarska nie sięga zbyt daleko poza Addis-Abebę.

W kwietniu br. ogłoszono sprawozdanie specjalnej komisji do walki z niewolnictwem, wyłonionej swego czasu przez Ligę Narodów. Komisja ta pracowała przez **kilka lat** i w rezultacie orzeczenie, acz bardzo wiele mówiące, jest jednak zredagowane w



Z pośród Beni Amerów rekrutują się, w znacznej części, niewolnicy abisyńscy. Oto charakterystyczne typy członków tego szczepu.

typowym dla Ligi Narodów, dyplomatycznym języku, unikającym stawiania kropki nad i. Posiadamy jednak mnóstwo dalszych dokumentów, w których sprawę owija się mniej w bawełnę.

Mamy więc przedewszystkiem raport Anglika, lorda Lugarda, któremu Liga poleciła w r. 1922 przeprowadzić studja nad problemem niewolnictwa w Abisynji. Uznano wprawdzie, że raport ten nie może być podany in extenso do wiadomości publicznej, (można sobie wyobrazić, co on zawierał), ale już to, co ogłoszono — wystarcza. Lord Lugard stwierdza, że, pomimo wszystkich rozporządzeń i dekretów antyniewol-



Niewolnicy przy pracy.

niczych, które zresztą z reguły nie są obserwowane, ogólna liczba niewolników w Abisynji nietylko nie zmniejsza się, ale — przeciwnie — wciąż rośnie. Dzieje się tak dzięki znakomitej organizacji i świetnemu funkcjonowaniu łowów na ludzi, przeprowadzanych zwykle pod pretekstem uśmierzania rewolt lokalnych lub egzekwowania podatków. Wielką rolę odgrywają w tych machinacjach poszczególni rasowie i dedżaakowie, bogacący się niesłychanie przy tej sposobności. „Żadną miarą niepodobna zaprzeczyć", pisze lord Lugard, „że corocznie wiele tysięcy niewolników, — można rzec — dziesięć tysięcy, bez obawy przesadzenia — zostaje sprowadzonych do środka i południowej części kraju, aby być następnie przeprowadzonych przez handlarzy na północno-zachód, gdzie sprzedani zostają bez żadnych przeszkód na tamtejszych rynkach".

Następnym rewelatorem po lordzie Lugard był słynny pisarz i lotnik francuski, Joseph Kessel. Zorganizował on specjalną ekspedycję do Abisynji i Arabji, aby przekonać się naocznie o istotnym stanie rzeczy. Swe wstrząsające odkrycia opublikował następnie w książce p. t. „Marchés d'esclaves". — Po Kessel'u przyszli, z pisarzy francuskich, Grianle, Monfreid i inni. Wszyscy oni, w słowach pełnych **gorącego oburzenia i tchnących prawdziwą grozą, piętnowali niewolnictwo abisyńskie.**

Lista dokumentów oficjalnych również nie kończy się na raporcie komisji Ligi z kwietnia br. ani na sprawozdaniu lorda Lugarda. W r. 1925 rząd brytyjski ogłosił „Pierwszą Białą Księgę", poświęconą wyłącznie problemowi niewolnictwa abisyńskiego. Księga ta, wyliczająca wszystkie akty gwałtu i porywania ludzi, dokonane przez Abisyńczyków na terytorjach angielskich Sudanu i Kenyi w ciągu ostatnich lat, zawiera m. in. raport kpt. Cochrane, komendanta portu Moyala, będący jednym aktem oskarżenia przeciw władzom abisyńskim. Kpt. Cochrane stwierdza, że ilość niewolników, znajdujących się li tylko w posiadaniu osób prywatnych, wynosi w Abisynji koło dwóch miljonów. Do tej liczby dodać trzeba jeszcze setki tysięcy niewolników, będących własnością rasów i innych dygnitarzy; państwa, duchowieństwa itd.

Wielkim aktem oskarżenia jest także praca Anglika, majora Darley'a, wysłannika londyńskiego Foreign Office'u w Abisynji, to samo da się powiedzieć o raporcie — znów Anglika, — dr. Dyce Sharp'a, ogłoszonym w „Westminster Gazette". Obaj oni twierdzą m. in., że widzieli w Abisynji ogromne obszary żyznej ziemi, nadającej się doskonale pod uprawę, — zupełnie opustoszałe; są to okolice, **przez które przeszły ekspedycje łowców niewolników.** Nie pozostała tu ani żywa dusza.

Niedawno wreszcie opublikowana została, przetłumaczona następnie na wszystkie niemal języki, książka małżonki b. brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, lady Simon-Slavery, — będąca właściwie jednym wielkim, płomiennym aktem oskarżenia przeciwko zbrodniom abisyńskim w dziedzinie niewolnictwa. Książka ta, poprzedzona przedmową sir Johna Simona, zyskała szeroki rozgłos i zmusiła rząd abisyński do wydania pewnych, jednak niedostatecznych zarządzeń.

Nie ulega wątpliwości, że niewolnictwo jest jedną z hańb dwudziestego wieku. I, nie usprawiedliwiając bynajmniej tem samem najazdu włoskiego na kraj królowej Saby, trzeba stwierdzić, że hańba ta winna zniknąć bez względu na towarzyszące jej okoliczności.

R. F.

Kosztowne rządy komisarycznego prezydenta m. Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydjum zarządu m. st. Warszawy postanowiło nie odwoływać się do władz nadzorczych w sprawie uposażenia dla 4 nowomianowanych delegatów prezydenta miasta. Kwestję pensji załatwiono inaczej.

Delegaci prezydenta miasta umieszczeni zostali na etacie poszczególnych przedsiębiorstw miejskich, które wypłacać im będą pobory. Pensje dla delegatów ustalone zostały na 1000 złotych miesięcznie. Ponadto otrzymają oni co miesiąc 200 złotych na wydatki reprezentacyjne. Każdy z delegatów otrzymuje zatem 1200 złotych miesięcznie.

W kołach miejskich słychać, jakoby jeden z wiceprezydentów miasta założył protest przeciw utworzeniu nieprzewidzianej przez statut m. st. Warszawy instytucji delegatów prezydenta miasta. Również wśród członków tymczasowej Rady miejskiej podnoszą się głosy niezadowolenia i protestu w powyższej sprawie.

Dotychczas niewiadomo, czy i w jakiej formie władze nadzorcze zarządu m. st. Warszawy zawiadomione były o decyzji utworzenia instytucji delegatów prezydenta miasta. (r.)

29)

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Łaskawa pani... W tej pani boleści... nie chciałabym pani robić przykrości, ale... rozumie pani... chciałam ostrzec... bywa tu... pan Czerwiec... przepraszam, może sprawię przykrość... ale to znany wydrwigrosz... ten rachunek... 156 zł... uregulowałam za niego... rozumie pani... nie stać mnie na to... to wstrętne... Chciałam tylko ostrzec... tacy są dziś ludzie...

Wśród wielu ceremonij, wzajemnych przepraszań, słodkich słówek, tłumaczeń, grzeczności — Kuszewska „wyłożyła" te „parę groszy". On jej zwróci... To się załatwi... „Ja odpowiadam"... i t. d.

Ale kiedy rano, zaraz po śniadaniu. Czerwiec poprosił o udzielenie mu samochodu na cały dzień do dyspozycji. Kuszewska rzekła bez entuzjazmu:

— Skoro śp. mąż dał panu prawo pełnego rozporządzania wszystkiem — nie mogę się sprzeciwiać.

I gdy Czerwiec odjechał, nie chcąc bliżej określić gdzie i poco, długo rozważała wszystkie okoliczności rannej wizyty śpiewaczki, nabierając przekonania, że śp. mąż padł ofiarą...

Wdowa po śp. prezesie Górcu również nabrała nieufności do swego sublokatora.

Skoro policja pyta się o niego, to coś nie w porządku... A przytem te ciągłe telefony, te wizyty...

Pani Górcowa miała przytem inne zmartwienia, daleko dla niej ważniejsze. Strachy w sypialni śp. męża nie dawały jej spokoju. Michalakówna była potrzebna nagwałt. W poniedziałek rano Górcowa wybrała się więc na ul. Sew. Mielżyńskiego, by poprosić słynne medjum o zasięgnięcie wywiadu w zaświatach, czego szanowny duch śp. prezesa Górca życzy sobie od nieutulonej w żalu małżonki, skoro jej po nocy spać nie daje, skoro ustawicznie rąbie, puka, stuka, chrząka, przewraca krzesła i t. d.

Słynna „jasnowidząca" nie miała własnego locum, lecz również mieszkała na umeblowanych pokojach u wdowy Jasińskiej. Wdowa Jasińska miała w poniedziałek dopołudnia wielki kłopot. Michalakówna wyprowadziła się już w sobotę (coprawda zapłaciła, na szczęście) — a tu jak na złość zwalają się klienci i wszyscy robią głupie miny, że jasnowidząca wyjechała.

Wszyscy pytają. — Gdzie?

Wdowa Jasińska odpowiada niestrudzenie —

— Do Bydgoszczy —

— A gdzie tam mieszka?

— Czy ja wiem? Ja nie jestem jasnowidząca, tylko ona. Obiecała mi, że jak się gdzie ulokuje, to przyśle mi odmeldowanie.

Wdowa Jasińska (Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego nr... „Dwa pokoje z komfortem do wynajęcia") była doprawdy zakłopotana. Sami porządni klienci pytają dziś o Michalakówną. Był jeden pan strasznie elegancki i strasznie klął. gdy się dowiedział o jej wyjeździe, był jeden poważny — napewno profesor, bo w okularach i z parasolem, była starsza pani, która okropnie się zmartwiła, że musi jechać za Michalakówną aż do Bydgoszczy...

„PROFESOR" i „MEDJUM":

Po przyjeździe do Bydgoszczy panna Józefa Michalakówna bez trudu znalazła odpowiednie dla siebie apartamenty. Już na dworcu kupiła „Dziennik Bydgoski" i kierując się wrodzoną intuicją. udała się pod wskazany w anonsie adres przy ul. Dworcowej, gdzie właśnie były „dwa pokoje z komfortem do wynajęcia".

O cenę dzierżawy Michalakównie nie chodziło — pertraktacje z gospodynią — Niemką — łatwo dobiegły końca. „Jasnowidząca" zdążyła się rozlokować w nowem mieszkaniu, a nawet zdążyła udać się do „Teatralki" na „matinée". by przyjrzeć się zbiorowisku swych przyszłych klientów.

Przesadnie wystrojona piękność, acz mocno nadgryziona zębem czasu, a zato z naddatkiem poprawiona przez „reżyserję", zwróciła na siebie ogólną uwagę w ogrodzie p. Ciupka. W Bydgoszczy znają się prawie wszyscy, nic więc dziwnego, że nowa „twarz" stała się przedmiotem obserwacji.

„Nowej twarzy" to absolutnie nie deranżowało. Przyzwyczajona była do spojrzeń ludzkich. Niemało ludzi poznała, niemało miast zwiedziła w swem ...dziestoletnim (ach, bądźmy dyskretni) żywocie...

Obejrzawszy zgrubsza towarzystwo, Michalakówna zasięgnęła wywiadu u kelnera (pardon — pomocnika gastronomicznego), gdzie można szybko zamówić druki, bo jako przyjezdna i t. d. Otrzymała potrzebne wskazówki, więc nic dziwnego, że już w poniedziałek na ulicach Bydgoszczy pojawiły się ulotki o treści... — patrz rozdział: „W pociągu Poznań — Bydgoszcz".

Klienci już w poniedziałek — oto sukces energji i rutyny „jasnowidzącej" — pojawili się dość licznie.

O godzinie 13-tej, już pod koniec przyjęć, wierna sekretarka, pokojówka, przyjaciółka, etc., etc., w jednej osobie Kazia zameldowała swej pani (przyjaciółce, jak kto woli):

— Psze pani! Psze pani! W przedpokoju czeka jakiś wielki pan. Starszy sobie. Pewnie profesor. Przyjechał własną „lemuzyną". Stoi tam na dole ooo!...

Obie obejrzały zgóry samochód śp. Kuszewskiego, poczem „jasnowidząca" zakomenderowała „prosić".

Do pokoju wszedł dosyć prędko jak na siwiznę, zmarszczki, okulary i t. p. rekwizyty starości i powagi — klient od limuzyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Ameryko, do czegoś ty doszła!“

Dlaczego Lindbergh opuścił Amerykę?

Ciągłe pogróżki i zamachy na rodzinę Lindbergha. — Wyjazd w głębokiej tajemnicy. Czy lotnik przybył do Europy na zawsze?

Gazety amerykańskie i nieamerykańskie krzyknęły przed kilku dniami zgodnym chórem: **„Ameryko! do czegoś ty doszła!“**

Bohater narodowy, chluba Stanów Zjednoczonych, jeden z najsławniejszych ludzi na świecie, **pierwszy zdobywca oceanu, kpt. Lindbergh ucieka z własnej ojczyzny** dlatego, że boi się w niej mieszkać, poprostu się boi. Niesłychane!

Ciągle chodzi z rewolwerem nabitym w kieszeni. Ciągle dom jego otaczaja żandarmi i agenci policji kryminalnej. Jego żona, jego drugie dziecko nie rozstają się z ochroną policji. Nie może dłużej wytrzymać! Nic mu nie pomogło, ani oburzenie, ani współczucie całego narodu po porwaniu i zamordowaniu pierwszego dziecka. Dom jego robi wrażenie oblężonej fortecy. To wszystko za Hauptmanna.

Poczta dostarcza mu codziennie **coraz więcej i więcej listów z pogróżkami.** Niektórzy grożą mu śmiercią, inni obiecują zabić syna, trzeci żonę i tak w kółko. W tej strasznej atmosferze wiecznego strachu, ciągłego niebezpieczeństwa żyła rodzina narodowego bohatera Ameryki.

Codziennie synek Lindbergha jeździł autem do przedszkola. Pewnego dnia jakaś wielka maszyna najechała w ten sposób na auto Lindbergha, że zmusiła go do zatrzymania nieomal na trotuarze. W tajemniczej maszynie siedziało kilku uzbrojonych ludzi. Dwóch z nich wyskoczyło na stopnie i przez okno sfotografowało dziecko, potem szybko odjechało.

Od tej chwili mały Lindbergh przestał jeździć do przedszkola.

Po tygodniu lotnik przejeżdżał przez most. Nagle naleciała nań wielka maszyna, która zepchnęła auto na barjerę mostu. Możnaby rzec, iż cudem tylko ocalał.

Nie podobna było dłużej wytrzymać. Lindbergh zwrócił się do władz z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, pod warunkiem, aby nikt o tem nie wiedział. Prośba jego została uwzględniona. **Poza kilkoma przyjaciółmi i wtajemniczonymi urzędnikami nikt absolutnie w Ameryce nie miał pojęcia o ucieczce Lindbergha do Europy.** Nawet Roosevelt dowiedział się o tem dopiero z gazet.

Oczywiście amerykańskie gazety rzuciły się na żer sensacji.

Wielki okręt towarowy „American Importer“ płynie przez ocean Atlantycki, przez ten sam, ponad którym leciał największy lotnik świata.

Dziś już przyjaciele Lindbergha opowiadają chciwym reporterom. A było to tak:

Leży w zwyczaju wielkich transportowców towarowych, że biorą na pokład też pasażerów. Na dwa dni przed odjazdem, do pasażerów, którzy zakupili już bilety, zgłosił się agent towarzystwa okrętowego i zaproponował im odstąpienie biletów za zwrotem kosztów, tudzież pokrycia ewentualnych strat materjalnych, wynikłych z niedotrzymania umowy, albo nawet odszkodowania w dowolnej sumie, pod warunkiem wszakże, że nikt z nich nie będzie stawiał pytań i przyczyny nagłej zmiany decyzji. Wszyscy pasażerowie wyrazili swą zgodę. W ten sposób na pokładzie okrętu znalazł się tylko Lindbergh z żoną i trzyletnim synkiem, tudzież służba.

Kilka godzin przed odjazdem okręt stał pod parą. Władze portowe zarządziły, aby w chwili odpłynięcia „American Importer“ żaden inny okręt nie znajdował się w kanale. Droga wolna. Wolna do ucieczki z własnej ojczyzny...

Rodzina Lindberghów zabrała ze sobą wielką choinkę. Dopiero daleko od brzegów Ameryki na pełnem morzu, mogła sobie pozwolić na spokojne spędzenie świąt w kółku rodzinnem.

„Ameryko, do czegoś ty doszła!“ — wołają za nimi trzcionki tytułów w gazetach.

Istotnie wrażenie w kraju musiało być przygnębiające. Ukazały się artykuły, które twierdzą, że dłużej ani jednego dnia nie wolno zwlekać z reformą policji, z gruntowną reformą, która powinna nareszcie położyć kres rozpanoszonemu bandytyzmowi. Inne pisma zamieszczają alarmujące wieści, że Lindbergh nietylko wyjechał z Ameryki, ale **zamierza nawet przyjąć obywatelstwo angielskie, lub szwedzkie.**

„American Importer“ zmierzał do brzegów angielskich. Zapewne Lindbergh wysiadł w jakimś nieoczekiwanym porcie, ażeby uniknąć spotkania z dziennikarzami. **Depesze adresowane na statek zwracano notorycznie z odpowiedzią: „Adresat nie znajduje się na pokładzie“.** Ale już o tem wiedzieli wszyscy, że tam jest.

Jeszcze w przeciągu kilku dni zaprzeczano oficjalnie o wyjeździe Lindbergha. Dopiero później poseł amerykański w Londynie zmuszony był oświadczyć, iż płk. Lindbergh istotnie opuścił Amerykę, udając się do Anglji, **gdzie wszelako nie będzie przebywał długo.**

Przyjaciele wielkiego lotnika opowiadają o jego ostatnich słowach wypowiedzianych w porcie amerykańskim:

„Zostanę zagranicą tak długo, aż sprawa Hauptmanna będzie rozstrzygnięta ostatecznie, lub też ostatecznie zapomniana“.

Pani Lindbergh, stojąc na kamiennych płytach portu, ze łzami w oczach żegnała przyjaciół:

„Odjazd nasz jest konieczny m. Podniecenie w związku z oczekiwanem straceniem Hauptmanna doszło do kulminacyjnego punktu. Przyjaciele skazanego nie dawali nam chwili spokoju. W Anglji, o ile mi wiadomo, panuje ład, i porządek i prawo. Tu zamierzamy żyć sobie spokojnie i wychować syna. Prócz tego jestem bardzo zadowolona, że syn mój uczyć się będzie w szkole angielkiej“.

Te wynurzenia zdają się potwierdzać obawy opinji amerykańskiej, że Lindbergh zapewne nieprędko wróci do ojczyzny, jeżeli wogóle zechce do niej kiedykolwiek powrócić.

Ulica w płomieniach.



To zdjęcie nie przedstawia bynajmniej pożaru samochodu na ulicy, ale traktor, pokrywający nową warstwą gorącego asfaltu napsutą nawierzchnię drogi.

Niebezpieczna czwórka.

Sądowy epilog zuchwałego rabunku w Morgach w powiecie świeckim.

Z **Grudziądza** donoszą:

Wydział karny tut. sądu okręgowego zajmował się ostatnio sprawą zuchwałego rabunku, dokonanego w nocy z 9 na 10 lipca 1935 r. w dworku posiedzicieli ziemskich pp. Czapiewskich w Morgach gminy Nowe (pow. świecki). Rabusie wtargnęli do mieszkania przez wybicie szyb w oknie, splondrowali doszczętnie wszystkie pokoje, zabierając wszystko, co im pod rękę wpadło, jak pierzyny, firanki, garderoba, obuwie, zegarki, platery, biżuterja i t. p. łącznej wartości około 5000 zł. W toku mozolnego śledztwa ustalono, że rabunku dokonało dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Podejrzaną czwórkę zauważono w kilku miejscach w okolicach Nowego. Ścigani przez strażników rabusie porzucili 4 wielkie pakunki, owinięte w koszule i koce. W paczkach rozpoznano garderobę i rzeczy skradzione pp. Czapiewskim. W kilka dni później w pobliżu Drzycimia st. post. Kowalski przytrzymał niej. **Franciszka Maślaka, Józefa Lubczyka, Marję Strzelczykównę i Walerję Dryjer vel Drejer,** poszukiwanych przez sąd grodzki w Pleszewie. W śledztwie z łatwością już trafiono po nitce do kłębka i udowodniono przytrzymanej czwórce sprawstwo zuchwałego rabunku w Morgach. Bardzo cennym świadkiem okazał się zbiegły z więzienia w Chojnicach Leon Balcer, który ukrywając się w okolicy Nowego, natknął się na tamie nadwiślańskiej na Maślaka i towarzyszącą mu trójkę. Podczas konfrontacji Balcer złożył obciążające rabusiów zeznanie. Materjał dowodowy przekazano urzędowi prokuratorskiemu w Grudziądzu, który zarządził osadzenie przytrzymanych w tut. więzieniu śledczem i przystąpił do wygotowania aktu oskarżenia. Okazało się, że Maślak i Strzelczykówna są już wielokrotnie karani więzieniem za kradzieże i rabunki. Nawet w krótkim czasie pobytu na wolności Maślak i Strzelczykówna okradli gospodarza Adamczyka w Rudzkim Moście koło Tucholi, u którego przejściowo zamieszkiwali.

Na rozprawie wyłączono sprawę Lubczyka, który zbiegł w chwili aresztowania. Ponieważ wina oskarżonych została wykazana ponad wszelką wątpliwość, p. prok. Szpądrowski domagał się w swej mowie końcowej surowej kary zwłaszcza dla Maślaka i Strzelczykówny, jako recydywistów. Sąd po naradzie skazał **Drejerównę na 1 rok więzienia, Maślaka na 2 lata i 4 miesiące, a Strzelczykównę na 2 lata i 2 miesiące bezwzględnego więzienia.** Ponadto sąd zarządził umieszczenie **Maślaka i Strzelczykównę na bezterminowe umieszczenie w domu pracy dla niepoprawnych przestępców.**

Pomorze zalane falsyfikatami

5 i 10 złotowemi.

Surowy wyrok w procesie szajki konkurentów mennicy państwowej.

Z **Grudziądza** piszą nam: Jak już pokrótce donosiliśmy w raporcie telefonicznym, toczył się w Grudziądzu przez trzy dni **wielki proces zuchwałych konkurentów mennicy państwowej, którzy w okresie od marca do 17 czerwca ub. r. zalali całe Pomorze falsyfikatami 5 i 10 złotowemi.** W toku mozolnego śledztwa, poleconego przez władze wojewódzkie brygadzie fałszerstw wydziału śledczego P. P. w Grudziądzu stwierdzono, że **fabryka falsyfikatów mieści się w zagrodzie niej. Szymiczków, kilka kilometrów za Gniewem.** Dzięki naprawdę wyjątkowej energji wywiadowców grudziądzkiej policji śledczej, w krótkim czasie znalazła się za kratami **cała szajka fabrykantów i kolporterów falsyfikatów.** Zlikwidowano również filje fabryki fałszywych pieniędzy, mieszczące się **w Grudziądzu** przy ul. Śpichrzowej 6, w mieszkaniu Stanisławy Lewandowskiej, przy ul. Podgórnej 19, w mieszkaniu Anieli Kosińskiej i Gertrudy Lewandowskiej oraz w pewnym hoteliku w pobliżu dworca. Zlikwidowano wreszcie ostatnią filję, mieszczącą się w **Linarczyku pod Grudziądzem** w mieszkaniu niej. Jadwigi Kasiniakowej.

Największy bodaj na Pomorzu proces fałszerski, toczący się ostatnio przed wydziałem karnym grudziądzkiego s. o., był właśnie **epilogiem sądowym krótkiej wprawdzie lecz za to tak niezwykle intensywnej działalności szajki zuchwałych konkurentów mennicy państwowej, zlikwidowanej w czerwcu.** Zainteresowanie procesem było olbrzymie i zrozumiałe. Przecież na ławie oskarżonych zasiadł **„król“ łódzkich fałszerzy Bolesław Jarkiewicz, który będąc z zawodu fryzjerem wykombinował receptę na fabrykację monet kruszczowych z cyny i antymonu.** Razem z Jarkiewiczem, wielokrotnie już karany długoterminowem więzieniem, na ławie oskarżonych zasiadły **dwie oddane mu wspólniczki Henryka Wojciechowska i Helena Jabłońska.** Obydwie dopiero na początku 35 r. opuściły więzienie w Fordonie po odcierpieniu **7-letniej kary za podrabianie pieniędzy.** Największem jednak zainteresowaniem przepełnionej galerji „cieszył się“ **Marjan Wojciechowski będący swego rodzaju rekordzistą.** Odsiedział on już 11 długoterminowych wyroków i po opuszczeniu więzienia niezwłocznie przystąpił do szajki Jarkiewicza. Godnymi kompanami tej znakomitej czwórki byli **starzy Szymiczkowie** (Walenty i Marja), **dzieci ich Karol i Otylja Szymiczkowie** oraz doskonale zapowiadający się w karjerze przestępczej **Walerja Jabłońska, Franciszek Lewandowski i Feliksa Holzówna.** Ta ostatnia notowana była przez policję obyczajową pod różnemi przezwiskami jak **Muszyńska, Mucha** i t. p.

Trybunał sędziów pod przewodnictwem **dr. Jurkiewicza** i przy udziale wotantów **Piłata i Libicha** przesłuchał przeszło 30 świadków wykazujących niezbitą winę wszystkich oskarżonych. Koronnym świadkiem oskarżenia był **st. przodownik służby śledczej Ilczuk.** W długiem, wyczerpującem i ciekawem opowiadaniu świadek ten **wiernie jak na taśmie jakiegoś sensacyjnego filmu przedstawił szkodliwą działalność szajki Jarkiewicza.** Wystarczy powiedzieć, że przed zlikwidowaniem fabryki i jej filji, **brygada fałszerstw codziennie konfiskowała około 20 falsyfikatów, zajmując ogółem blisko 600 z wielkim talentem podrobionych monet kruszczowych 5 i 10 złotowych.**

Po przemówieniu **prok. Kaczanowskiego** przemawiało 5 obrońców z urzędu. Adwokaci dr. Kisielewski, Płachtowski, Grzywacz, Sergot i dr. Pehr usiłowali wywalczyć dla swoich klientów **możliwie łagodny wymiar kary.**

Zainteresowanie publikacją wyroku było tak olbrzymie, że **tłocząca się publiczność powybijała szyby w kuluarach sądowych.** Wreszcie około godz. 21,30 elektryczny dzwonek sygnalizuje przybycie kompletu sędziowskiego. Jak już donosiliśmy, **kary orzeczone są bardzo surowe.** Wojciechowska, Jarkiewicz i Helena Jabłońska posiedzą przez 7 lat, Marjan Wojciechowski przez 3 i pół roku, Franciszek Lewandowski przez 2 lata, starzy Szymiczkowie i syn Karol przez 2 lata, Holcówna przez 2 lata a Otylja Szymiczkówna przez 1 rok. Poza orzeczoną dla wszystkich skazanych praw obywatelskich i honorowych, **Marjan Wojciechowski otrzymał specjalną premję.** Po odbyciu kary więzienia, **posiedzi bezterminowo w domu poprawczym.**

Ponieważ oskarżeni działali na szkodę Skarbu Państwa, nie skorzystają z dobrodziejstwa ogłoszonej amnestji.

—::—

Hałas robi mleko łatwiej strawne.

Takiego niezwykłego odkrycia dokonano w jednem z laboratorjów amerykańskich. Okazało się, że mleko niektórych krów podawane chorym i małym dzieciom, jest o wiele strawniejsze, jak od innych. Mianowicie zauważono, że ono lekko zsiada się. W takim samym stanie można było uzyskać mleko, gdy puszczono je na wirówkę. Lecz w laboratorjum dokonano innej próby. Mianowicie przelewano mleko z jednego naczynia do drugiego, przyczem obydwa naczynia silnie wirowały, a w pobliżu tych naczyń wytwarzano sztucznie olbrzymi hałas. Powietrze wskutek hałasu tak wibrowało silnie, że wprawiało mleko w specjalne krążenie, co w następstwie powodowało zsiadanie się mleka, w tej formie, jak mleko, które naturalnie zsiadało się.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKA. Najlepsza polska komedja **„Manewry miłosne“.**

MORSKIE OKO: „Anna Karenina“ z Gretą Garbo i Fryderykiem Marchem. Nadprogram.

BAJKA: „Napad na Kongo“ czyli „Bosambo“. Bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: „Annapolis“ oraz tygodniki.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Z dniem 1 stycznia br. redakcję działu gdyńskiego objął p. red. Wasilewski.

I takie bywają jubileusze. Okręt szwedzki „Trio“ obchodził w Gdyni rzadki jubileusz. Statek ten bowiem po raz 200-tny wyruszył z Gdyni z ładunkiem węgla do Szwecji. W związku z tem Urząd morski obdarzył kapitana statku „Trio“ pięknym podarkiem w postaci srebrnej papierośnicy z monogramem i stosownym napisem.

Poprzyjmy budowę Bazyliki Morskiej!

Nasz port rozwija się konsekwentnie w ramach zgóry określonych planów, pod względem eksploatacji przewyższając je nawet, — miasto buduje się z siłą wprost niespotykaną w dobie ogólnego kryzysu, życie gospodarcze w każdej z dziedzin wraz z cyfrą ludnościową stale rośnie — jednem słowem postęp ogromny.

Jest jednak w tych poczynaniach luka: Gdynia, pierwowzór energji i siły życiowej, niezmożonego wysiłku mózgów i mięśni, nie postąpiła wiele w dziedzinie ducha, zaspokajania swych potrzeb religijnych — **jak gdyby zapomniała o rozpoczętem dziele,** które powstaje raz na przestrzeni wieków — **budowie Bazyliki Morskiej.**

Komitet budowy zbiera fundusze drogą zbiorowych składek. Gdynia dotychczas znajduje się **na jednem z ostatnich miejsc,** jak gdyby na szarym końcu skarbonek ofiarności rozsianych po całej Rzeczypospolitej przez Komitet budowy. Tem dziwniejsze jest to, że Gdynia odczuwa i często żali się, zupełnie słusznie, na brak i szczupłość świątyń dla zaspokajania swych religijnych potrzeb.

Musimy zatem czemprędzej te sytuacje która może się stać kompromitująca dla życia gdyńskiego, naprawić przez małe postanowienie: składając jakąkolwiek ofiarę w pierwszym rzędzie **przeznaczmy ją na budowę Bazyliki Morskiej!** (P. K. O 170.158 — Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni).

K. K. O. w Gdyni nie przyjmuje do wymiany guldenów. Coraz uporczywsze pogłoski o nowej dewaluacji guldena gdańskiego zdają się znajdować potwierdzenie, gdyż już przed kilku dniami K. K. O. w Gdyni nie chciała uskutecznić wymiany guldenów na złote.

Okradzenie składu jubilerskiego. Została dokonana kradzież na szkodę Alfonsa Zielińskiego z Gdyni większej ilości zegarków męskich i damskich oraz różnej biżuterji. M. in. skradziono około 90 zegarków złotych, srebrnych, chromowych i niklowych, damskich i męskich, branzoletek złotych i srebrnych, różnych gatunków i formatów, 24 obrączki ślubne, 40 pierścionków męskich i damskich srebrnych — złoconych i 48 pierścieni z kamieniami szafiry, ametysty i inne. Ostrzega się przed nabyciem wspomnianej biżuterji, a osoby posiadające jakiekolwiek informacje w tej sprawie, uprasza się donieść policji.

Kupcy cudzoziemcy handlują w Gdyni, nie płacąc podatków.

Jak nas informują, od dłuższego już czasu kilku kupców-cudziemców z **branży owocowej** handluje w Gdyni owocami, pomijając wszelkie przepisy skarbowe, t. zn. nie wykupując świadectw handlowych i nie płacąc żadnych podatków. Ponieważ kupcy ci przeważnie nie posiadają ani własnych biur, ani zarejestrowanych firm, władzom skarbowym trudno jest wykryć podobne nadużycia. Sądzimy jednak, że podczas aukcyj owocowych lub po przybyciu okrętu z ładunkiem owoców do Gdyni, natrafić na ślad niepożądanych gości będzie łatwiej.

Z GDAŃSKA.

Lokale gdańskie zamknęły dostęp żydom. Szereg lokali kawiarnianych i restauracyjnych w Gdańsku wywiesiło przy wejściu plakaty, zabraniające wstępu gościom pochozenia żydowskiego. Podobno do lokali tych nie chodzą również i sami gdańszczanie, nie solidaryzujący się z ruchem narodowo socjalistycznym.

Drobne wiadomości.

— **35.697 chorych i rannych żołnierzy włoskich** przejechało przez kanał Suezki — w okresie ostatnich trzech miesięcy, wracając do Europy.

— **Właściciele kopalń węgla w Szkocji** z własnej inicjatywy podnieśli płace górników o 9 pensów dziennie.

— **Na froncie tigreańskim** 26 podoficerów i 129 żołnierzy wojsk askaryskich przeszło na stronę abisyńską.

— **Aresztowania pośród Niemców na Śląsku opawskim i hulczyńskim** nie ustają. W Opawie aresztowano trzech Niemców za obrazę narodu czeskiego.

— **Wojskowe władze włoskie skazały na śmierć** na terytorjum okupowanem kilku przywódców plemion — za szpiegostwo na rzecz Abisynji.

— **61,541 żydów** przybyło w 1935 roku do Palestyny — na stałe, w tem 4525 kapitalistów.

B. posłom BB powodzi się nie najgorzej

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). Niemal wszystkim byłym posłom z BBWR, którzy nie weszli do nowego Sejmu powodzi się nie najgorzej. Każdy z nich zawczasu postarał się o dobrą posadę, a niektórzy poszli na wysokie stanowiska. Ostatnio dowiadujemy się o nominacji b. posła z BBWR. Dybowskiego, który został dyrektorem departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerstwie opieki społecznej. (r)

Fiński Czerwony Krzyż jedzie do Abisynji.



Z Helsingforsu przez Hamburg wyjechała ekspedycja fińskiego Czerwonego Krzyża na front abisyński. Ekspedycja wyposażona została w dwa wielkie samochody sanitarne, sześć namiotów, szpital polowy na 50 łóżek i obszerną aptekę.

Surowe kary dla defraudantów.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Donosiliśmy o rozpoczęciu procesu przeciwko urzędnikom towarzystwa ubezpieczeniowego „Piast“, którzy sprzeniewierzyli na szkodę towarzystwa kilkaset tysięcy zł. W sprawie tej zapadł wyrok skazujący. Osk. Olejniczak skazany został na 4 lata więzienia, Walewski na 2 lata, 70-letni Rozencweig na 2 i pół roku, ponadto sąd zasądził powództwo cywilne na rzecz „Piasta“. Wszystkim skazanym darowano część kary na mocy amnestji.

Zastraszający wzrost bezrobocia.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Fala bezrobocia zimowego staje się zastraszająca. Obecnie mamy blisko 400.000 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych wzrosła o 44.424 osób. Na terenie Poznania liczba bezrobotnych wzrosła o 1.950 i wynosi obecnie 24.603 bezrobotnych.

Należy zaznaczyć, że w tym samym okresie roku 1934 mieliśmy o 35.478 bezrobotnych więcej. Był to jednak rok największego bezrobocia w Polsce. (r)

Słońce górskie w kopalniach.

W amerykańskiej kopalni Flyn po raz pierwszy w dziejach ludzkości zainstalowano lampy elektryczne, wysyłające promienie ultrafioletowe. W ten sposób górnicy, którzy niejednokrotnie tylko kilka dni w tygodniu spędzali na powierzchni ziemi, będą mogli korzystać z tych dobroczynnych promieni, zastępujących im promienie słoneczne. Nowość ta dała pierwszorzędne rezultaty. Praca górników stała się wydatniejszą, a sami górnicy żywsi. Oblicza ich są ogorzałe, o zdrowym wyglądzie i nie są tak zmęczeni, jak poprzednio.

Nowy znaczek pocztowy.



Dla uczczenia 10-lecia istnienia niemieckich linij lotniczych t. zw. „Lufthanzy“ poczta niemiecka wydała specjalny znaczek pamiątkowy.

Migawki z Gdyni.

Program na rok 1936, a dzień jutrzejszy.

Upartym zwyczajem korespondenci tego, czy innego pisma uzupełniają zebrany materjał redakcyjny z danego terenu przez wywiady z osobistościami świata politycznego i gospodarczego, przyczem najpopularniejszym tytułem tych wywiadów w okresie noworocznym jest „program na rok...“

Najbardziej usprawiedliwiony ten rodzaj wywiadów może być w Gdyni, gdyż impet rozwoju Gdyni nie przewidziany przez największych nawet optymistów-sympatyków naszego miasta nie zdołały zatrzymać ani **utrudnienia administracyjne** (brak na miejscu nieodzownych drugich instancyi itp.), ani **komisaryczny** zarząd miasta, mający wielkie plusy, ale w dzisiejszych warunkach wymagający zmiany, ani **administracja portu** również wołająca o szereg zasadniczych przeobrażeń, ani nawet **brak poczucia obywatelskości** mieszkańców Gdyni.

Impet ten podsycony w roku ubiegłym pewnemi obawami kapitału. który zaczął nagwałt szukać lokaty w nieruchomościach gdyńskich, wytworzył w naszem mieście wyjątkowa sytuację, gdyż o ile w całym kraju myślano o tem, jak zachować istniejący stan posiadania, Gdynianie myśleli i myślą jeszcze, jak ten stan powiększyć.

Jeśli zatem wywiady z innych dzielnic Polski mówią o momencie krytycznym i możliwościach jego przetrwania — w jedynej chyba Gdyni można dziś jeszcze mówić o programie rozbudowy, programie narzuconym najnieodzowniejszemi potrzebami nietylko lokalnemi, lecz całego kraju, gdyż port gdyński jest portem całej Polski. Ale, nawet i w Gdyni, gdy otrzymamy szereg wytycznych według których ma się kształtować dalsza rozbudowa Gdyni, a spytamy o tem, co nas oczekuje już jutro — następuje przykry moment. Kupiec, czy przemysłowiec, urzędnik państwowy, czy rzemieślnik, kamienicznik, czy lekarz — postawiony wobec takiego pytania nie może ukryć niepokoju. Niepokój ten cechuje dziś całe życie gospodarcze. To nie jest ani uczucie pesymizmu, ani przygnębienie wywołane ciężką sytuacją gospodarczą, to jest niepewność tego właśnie najbliższego jutra, która paraliżuje najbardziej nawet czynne jednostki. Zaciśnięto już pasa, zaciśniemy go jeszcze bardziej, na ostatnią dziurkę, ale chcemy wiedzieć, chcemy mieć przekonanie, że ofiara nasza przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji i ustabilizowania bodaj nawet nie najlepszych, ale możliwych przynajmniej warunków.

Nastrój niepewności płynie do Gdyni szeroką strugą z całego kraju. Gdzieindziej trafia on może na bardziej podatną glebę. W Gdyni mamy jeszcze zbyt wielu ludzi czynu, aby nastrój ten mógł poczynić wielkie spustoszenia. Zanim jednak i na tutejszym terenie społeczeństwo zostanie opanowane, zrozumiałą zresztą, psychozą niepokoju musimy wpłynąć i to zgóry, na uspokojenie umysłów, gdyż o ile nic nie było dotąd w stanie zahamować rozwoju Gdyni, to niepokój słuszny, czy bezpodstawny może wstrzymać lękliwy kapitał prywatny, bez którego rozbudowa przemysłowa i handlowa naszego miasta jest nie do pomyślenia.

Swoisty też nastrój wytwarzają w Gdyni **stale tu kursujące plotki.** Do plotek jesteśmy wszyscy przyzwyczajeni, gdyż niema chyba zbiorowiska osób, gdzieby tematem rozmów nie były również i plotki. Plotki gdyńskie są jednak nieco odrębnego charakteru. Nie mam tu na myśli plotek t. zw. „Fangratowskich“, zawdzięczających swe miano niezmiernie miłej skądinąd i bardzo uczęszczanej kawiarni gdyńskiej — te plotki, to przeważnie mniej lub więcej zgryźliwe uwagi jednej z pań o drugiej, lub przedstawiciela jednego środowiska towarzyskiego o ludziach „innej sfery“. Wstrętne są jednak plotki siane przez pewne okazy płci brzydkiej, gdyż podłożem ich jest albo wrodzona potrzeba stałych intryg, albo przyjemność mieszania kogoś z błotem, albo też spowodowane są one momentem zawiści lepszego stanowiska, czy uposażenia. Ta kategorja plotkarzy zapomina o jednem, że w momencie i tak już objawiającego się pewnego zdenerwowania społeczeństwa puszczenie niczem nieuzasadnionej wersji jest wyzyskiwane na terenie Gdyni przez elementy wręcz wrogie i naszemu miastu i Polsce. Niedawno słyszałem w którejś z niemieckich audycyj radjowych takie zdanie: człowiek rozsądny i uczciwy może i powinien podawać dalej tylko „was **ein Mann** sagt“ ale nigdy — „was **man** sagt“. Niestety tej gry słów nie da się przetłumaczyć dosłownie, ale jakże często u nas tchórzliwe i fałszywe natury kryją się za wytłumaczeniem „mówi się...“, lub „słyszałem od kogoś...“ Gdy będziemy szukali źródła — nie znajdziemy go. To nie jest po męsku, to nie jest po obywatelsku! Gdynia musi wychować zdrowych obywateli, którzy przedewszystkiem winni mieć tyle cywilnej odwagi, aby móc przyznać się do swych słów i tyle rozsądku, aby nie powtarzać niedorzeczności li tylko gwoli wywołania sensacji.

B. O. B.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Lucjana m., Walentyna.
Jutro: Seweryna m., Edwarda.
Wschód słońca: godz. 8,10.
Zachód słońca: godz. 16,02.

Stan pogody.

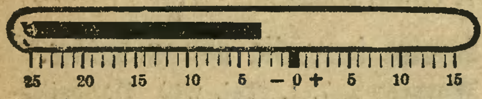
Naogół pogodnie.

W całej Polsce było wczoraj dość pogodnie, gdzieniegdzie tylko padały przelotne deszcze. Dziś rano w Bydgoszczy ciepło i pogodnie.

Przewidziany przebieg pogody: Po mglistym i chmurnym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie, lecz w godzinach popołudniowych ponowny wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekki mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK
od 7. I. — 12. I. 1936 r.:

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 3204.

Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telef. 3300.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9-ej do 20-ej. Obecnie w Muzeum wystawa „Sztuka w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu" oraz pamiątek osobistych po Marszałku, łaskawie użyczonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTUR", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jedyny występ Teatru „Wesoła Banda" z Poznania.

Dziś, we wtorek odbędzie się jedyny występ sympatycznego teatru **„Wesoła Banda"** z Poznania. Weseli bandyci przygotowali na swój jedyny występ wspaniały program, obejmujący szereg przebojów oraz nowości. W bogatym programie **„TA BANDA DOBRZE GRA"**, udział przyjmują wszyscy bandyci z Karolem Hanuszem, Leną Nester, baletem Tacjany Wysockiej, Stefanem Laskowskim, Eugenją Borowską, Ireną Grossówną, Lipińską, Perzanowską, Sudrówna, Więchówną, Remboszem i Kuryłką na czele. Orkiestra pod dyrekcją Z. Wiehlera. Ceny miejsc operetkowe. Bilety sprzedaje kasa teatru.

W środę i czwartek **„DUBARRY"** piękna operetka Millöckera.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę premjera świetnej komedji Z. Przybylskiego p. t. **„WICEK i WACEK"** w koncepcji reżyserskiej J. Szyndlera. W głównych rolach wystąpią pp.: Czechowska, Gilewska, Kałczanka, Morozowiczowa, Paszkowska, Podgórska, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Rewkowski, Serwiński, dyr. Stoma i Szyndler.

Na marginesie.

Polska jest krajem biednym. Biednym — nie ze względu na ubóstwo naturalne czy pustki w skarbie. Biednym — przedewszystkiem dlatego, że nasze spożycie stoi na bardzo niskim poziomie. Odmawiamy sobie wszystkiego, nawet artykułów najpierwszej potrzeby. Poprostu głodujemy, a szerokie masy nie znają najprymitywniejszych zdobyczy cywilizacji.

Ubóstwo naszego spożycia najlepiej można stwierdzić przez porównanie z graniczącemi z nami Niemcami. Wprawdzie Niemcy dzisiejsze też nie są krajem mlekiem i miodem płynącym, ale mimo to — jak wykazuje statystyka — spożycie nasze w zestawieniu ze spożyciem Niemiec, obliczonem w kilogramach na głowę ludności w stosunku rocznym, przedstawia się wręcz katastrofalnie:

	Polska	Niemcy
żelazo	11.6	104.—
prod. naft.	9.7	55.—
węgiel	555.—	2.001.—
pszenica	51.—	75.—
cukier	9.8	23.2
prąd elektr.	79.Kwh.	404.—Kwh.

Ten niekorzystny dla nas stan spowodowany jest przedewszystkiem przez całkowity zanik spożycia na kresach wschodnich. U nas w województwach zachodnich jest trochę pod tym względem lepiej, jak wykazują następujące cyfry:

	woj. wsch.	woj. zach.
węgiel	52.—	1.919.—
żelazo handl.	1.18	6.21
nafta	2.83	3.58
benzyna	0.62	3.81
spirytus	0.49 ltr.	1.2 ltr.
tytoń	7.14 zł	25.72 zł

Ogólnie jednak rzecz biorąc, jest bardzo źle. Sprawa zwiększenia konsumcji, a co za tem idzie ożywienie życia gospodarczego, jest obecnie szczególnie aktualna w związku z akcją obniżki cen, podjętą przez rząd.

Wszystko to są jednak tylko półśrodki. Żeby przeprowadzić radykalną zmianę, trzeba dużo pracy, czasu i — co najważniejsze — głęboko sięgającego planu gospodarczego. Jak dotąd bowiem, kryzys ogólny i warunki szczególne — rozpiętość cen surowców i przetworów, zła organizacja handlu, wysokie taryfy komunikacyjne, niski poziom produkcji, zmora karteli i monopolów, polityka podatkowa — sprawiły, że zanik potrzeb i siły kupna jest całkowity.

Sprzeniewierzył czy zgubił pieniądze?

Młody biuralista firmy „Impregnacja" przed sądem.

(ak) W onegdajszy piątek toczył się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy proces o sprzeniewierzenie sumy 1816 złotych przeciwko **21-letniemu biuraliście Czesławowi Niedźwiedzkiemu z Nakła.** Oskarżony Niedźwiedzki, zatrudniony w biurze fabryki papy dachowej „Impregnacja" w Nakle otrzymał od książkowej p. Cecylji Dziuby polecenie wpłacenia powyższej kwoty w urzędzie pocztowym. Pieniędzy jednak nie wpłacił, gdyż jak twierdził, zgubił je po drodze. Dalej tłumaczył się oskarżony, że u dołu marynarki miał rozprutą podszewkę.

Zeznający w charakterze rzeczoznawcy pewien krawiec z Nakła stwierdził przed sądem, że podszewka rozprutą została krótko przed tajemniczem zaginięciem pieniędzy i wyraził wątpliwość co do twierdzenia oskarżonego. Książkowa Dziuba naogół dobre wystawia świadectwo oskarżonemu, jedynie podejrzenie nasunął jej fakt, iż Niedźwiedzki po rzekomej zgubie pieniędzy zachowywał się zupełnie spokojnie i powracając do biura początkowo sprawę zataił.

Sąd uznał winę oskarżonego dopuszczenia się sprzeniewierzenia za udowodnioną i skazał Niedźwiedzkiego **na 1 rok więzienia,** darując mu połowę kary na podstawie amnestji. Wobec zaliczenia oskarżonemu aresztu śledczego, wypuszczono Niedźwiedzkiego na wolną stopę. Przewodniczący sędzia okręgowy Barycza w umotywowaniu wyroku podkreślił, że sąd nabrał przekonania, iż oskarżony pieniądze sobie przywłaszczył. Aczkolwiek niema bezpośrednich dowodów winy, to jednak uboczne okoliczności przemawiają za sprzeniewierzeniem. Obrońca oskarżonego **p. mec. Nicolay** wniósł apelację od wyroku.

Apel do Sybiraków.

Wielu z pośród naszych towarzyszy broni z b. **5-ej Dywizji Sybiryjskiej,** spełniwszy swój żołnierski obowiązek względem ojczyzny, opuściło szeregi armji i — w pogoni za chlebem — osiadło w różnych dzielnicach Polski, rozluźniając w ten sposób węzły koleżeństwa tak między sobą, jak i z kolegami w armji, oraz tracąc możność ideowej współpracy we własnej rodzinie żołnierskiej.

W imię chlubnej naszej przeszłości żołnierskiej, dla ściślejszego zespolenia się do dalszej pracy dla dobra Państwa oraz dla wzajemnej samopomocy powstało przy Związku Sybiraków **„Koło Żołnierzy b. 5-ej Dywizji Syberyjskiej".**

Honor żołnierski i poczucie solidarności koleżeńskiej wymagają, by każdy z żołnierzy b. 5-ej Dywizji Syberyjskiej stanął do apelu w szeregach Koła.

Dezerterów wśród b. żołnierzy Sybiraków być nie może!...

Cześć!

(—) **J. Skorobohaty-Jakubowski,** pułkownik komendant Koła b. żołnierzy 5 Dyw. Syber.

Podając powyższą odezwę do wiadomości, prosimy tych kolegów zamieszkałych **w Bydgoszczy i woj. Pomorskiem,** którzy jeszcze nie należą do Związku Sybiraków o zgłoszenie się piśmiennie lub osobiście w lokalu Zarządu Syb. Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy, ulica Marszałka Focha 39 w środy od godz. 17—18.

Zarząd.

Kupuj tylko w składach udzielających bony rabatowe Chrześcijańskiej Ligi Pracy, gdyż masz przez to gwarancję, że kupujesz u chrześcijanina.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Zł 3,— złożyli i wzywają:
P. Jan Milanowski.
P. Jerzy Dziembowski.

Zł 5,— p. dyr. Edmund Sokołowski — p. prezydenta miasta Leona Barciszewskiego.

Zł 5,— p. dyr. Kazimierz Sokołowski — p. dr. inż. Kasperowicza oraz p. dyr. Palickiego.

P. Wyska — p. Pchałkę, p. Dolnego, p. inż. Königa i p. Kanitza.

P. Maciejewski — p. Chlebowską, oraz p. Pasińskiego.

P. Altenburg, — p. Ottona Ummerle'a, oraz p. Hübschera.

P. Katorski — p. Mieczysława Kaczmarka, p. Maksymiljana Mrozińskiego, p. naczelnika Franciszka Hoffmanna.

Katalog prasowy PARA.

Na rynku wydawniczym ukazał się X-ty rocznik Katalogu Prasowego PARA. Wydawnictwo to, przeznaczone nietylko dla przemysłu, handlu oraz instytucyj finansowych uprawiających reklamę, ale i dla wszystkich, którzy się interesują rozwojem prasy polskiej, posiada już ustaloną opinję i cieszy się zasłużonem uznaniem. Ukazuje się ono w miarę zachodzących zmian w ruchu wydawnictw perjodycznych i jest najstarszym podręcznikiem w tej dziedzinie. Czytamy bowiem na pierwszych stronicach najnowszego rocznika, że właśnie nakładem biura „Par" ukazał się w roku 1921 „Pierwszy Polski Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej".

Najnowszy, niejako jubileuszowy rocznik X-ty Katalogu Prasowego PARA jest owocem długoletnich doświadczeń wydawcy, który nie szczędził trudu, by oddać do użytku podręcznik naprawdę przydatny. Znajdujemy w nim całokształt prasy polskiej w kraju i zagranicą z mapką Polski uwidoczniającą miejscowości, w których wychodzą gazety tudzież wykaz najważniejszych dzienników politycznych, jak i pism specjalnych w Europie. Na uwagę zasługuje również wzorowe ujęcie graficzne i solidna całopłócienną oprawa Katalogu. Nabyć można w księgarniach lub Oddziałach biura ogłoszeń „Par".

Baczność, pracownicy kupieccy!

W środę, dnia 8 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie Związku Pracowników Kupieckich w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Apelujemy do wszystkich pracowników kupieckich, zatrudnionych w handlu i biurowości, aby na zebranie to gremjalnie przybyli. Prosimy o przybycie szczególnie tych osób, które dawniej do tej organizacji należały.

Pokłosie niedzielne

Wszystko ma swoje dobre strony. Nawet święta, które choćby już za to można i należy pochwalić, że się skończyły. Wyczerpały się. Zgasły ostatnie świeczki na choinkach. Zlikwidował się cały świąteczny rozpęd. Jesteśmy znów tam, skąd wyszliśmy: w niezmiennym repertuarze szarych i przeważnie jednakowych dni. Na kalendarzu odmienił się rok, miesiąc luzuje poprzedni miesiąc, ale to nie jest przecież naprawdę ważne. Ważniejsze jest to, co jest w nas. A to właśnie nie ma nic wspólnego z kalendarzem. Ani z jego czarnemi czy czerwonemi kartkami.

*

Było święto Trzech Króli. Królowie ostatnio mają wogóle coraz większe szanse, ale ci trzej — chyba są najpewniejsi swojej mało wprawdzie konkretnej ale istniejącej jednak władzy. Królują ciągle jeszcze w obyczaju, choć i tu pokolenie najmłodsze zupełnie nową wykazuje orjentację. Orjentację poprostu i zgruntu sportową.

Napisał naprzykład jakiś dobry ojciec na drzwiach swego domostwa sakramentalne K+M+B+, co jest przecież znakiem mającym swoją tradycję.

Sześcioletnia pociecha patrzyła spokojnie na kaligraficzne dzieło ojca, a palec przy nosie zdradzał wzmożony proces myślenia.

— Tatusiu — pyta wreszcie — to tatuś kupuje motocykl?

— Motocykl? Ja?

— Bo tatuś pisze K. M. B. nad drzwiami.

— Tak się pisze.

— A to przecież znaczy: Klub Motocyklistów Bydgoszcz. Widziałem kiedyś na stadjonie.

Dużo cierpliwości zużył ojciec na wytłumaczenie rozgarniętemu zresztą synowi, że skrót K M B oznacza imiona trzech mędrców ze wschodu, którzy są starsi i — ważniejsi od klubu, urządzającego wyścigi motocykowe na stadjonie. Sześcioletni młodzieniec szedł bowiem z duchem czasu. Traktował życie i wszystkie jego objawy ze sportowego punktu widzenia.

I co z takim zrobić? Nic, wyrośnie i z tego.

*

Z duchem czasu — a więc parę słów o karnawale. Karnawał jest — bali niema. I nic słuszniejszego. Czas nie jest specjalnie sposobny do uroczystej pompy i reprezentacyjnych kocków-klocków. Zastaw się i postaw się - dobrze, ale co zastawić, kiedy na wszystkiem jest troskliwy stempel komornika? Taki znak ochronny najnowszego i najpowszechniejszego typu.

Więc niema sensu się zastawiać i tem bardziej nie warto się stawiać. Ale mimo to bawić się trzeba, zwłaszcza że bawić się jednak można. Bez parady i ostentacji, bardziej bezpośrednio i szczerze. A nawet familijnie.

Karnawał tegoroczny będzie raczej skromny, jeśli chodzi o akcesorja zewnętrzne. Reduta Prasy wypełni — bodaj że sama — lukę, powstałą przez odwołanie tradycyjnych bali przez czołowe organizacje. Ale poza tem bawimy się niezmiennie na dancingach, czarnych kawach, wieczorkach i nocach karnawałowych, „tańcujących herbatkach" czy nawet na „świniobiciu z muzyką". Co kto chce i co kto woli. Bawimy się przecież pod najbardziej przekonywującem hasłem: choć goło ale wesoło.

* * *

Nie musi być bogato, żeby się dobrze bawić. Grunt, żeby była ochota do zabawy. I humor. A jak jeszcze jest młodość, to nawet alkoholu nie trzeba do wywołania nastroju. Młodość sama szumi jak szampan i przelewa się werwą i temperamentem. Można się o tem przekonać na każdej zabawie młodzieży, a już najbardziej można było w tę prawdę uwierzyć na zabawie akademickiej gromady kruków przy Błękitnej Czwórce w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem. Dzięki życzliwości p. dyr. Wesołowicza aula zamieniła się w najpiękniejszą salę balową, w której młodość odnosiła triumfy. To się nazywa zabawa i taniec: wszyscy się dobrze czuli. I nawet warto było patrzeć. Patrzeć choćby na to, jak się jeszcze tańczy tańce narodowe. I brać przykład. Takiego trojaka śląskiego trzeba czemprędzej wprowadzić na sale balowe.

O tej najmniej pretensjonalnej zabawie najwięcej napisać było warto. Bo właśnie o to chodzi: bez „fasonów", ale z humorem i z werwą.

Ruch karnawałowy był przez te dwa dni dość duży. Pod Orłem — bal akademicki i dancing Czerwonego Krzyża, w Klubie Polskim — bardzo udana „czarna kawa" Białego Krzyża, poza tem — bale piekarzy, ogrodników, choinka rosyjska.

* * *

Było jeszcze dwanaście obchodów gwiazdkowych.

Za to zimy jak nie było, tak nie ma. **(hak).**

Nieszczęśliwe małżeństwo — przyczyną zbrodni.

Ponury dramat w barakach Dwernickiego.

Zawiedziony robotnik udusił swego synka, a sam popełnił samobójstwo.

(ak) Podczas ostatnich dwóch dni świątecznych wstrząsnęła mieszkańcami Bydgoszczy straszna wieść o zbrodni, jakiej dokonano w barakach Dwernickiego, a która lotem błyskawicy rozniosła się po mieście. Mianowicie w ub. sobotę rano **30-letni robotnik Leon Wojtaszyk, zamieszkały u swych rodziców w baraku nr. 17, udusił swego około czteroletniego synka Grzegorza podczas snu, poczem udał się do lasu na Bielawkach i tam powiesił się na drzewie. Przyczyny zbrodni szukać należy w nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem.** Nasz sprawozdawca lokalny udał się na miejsce zbrodni i zebrał następujące szczegóły tego wstrząsającego do głębi dramatu małżeńskiego.



Zdjęcie małżonków Wojtaszyków dokonane przed trzema laty.

Miłość i zazdrość.

Wojtaszyk przed czterema laty, wbrew woli swych rodziców, ożenił się z młodszą od niego i dość **przystojną Bydgoszczanką Heleną Musolf**, którą pokochał nad życie. Małżonkowie założyli sobie własne ognisko domowe w domu przy ulicy **Dolina nr. 4** i tam przyszedł na świat chłopczyk Grzegorz. Bezgraniczna była miłość Leona Wojtaszyka do swej żony. Ale miłość jego niestety nie była odwzajemniona. Ponadto stosunki materjalne nie układały się zbyt pomyślnie, tak, że żona w porze letniej pracowała jako kelnerka w lodowni przy placu Teatralnym, pragnąc w ten sposób powiększyć skromne dochody męża. Rzecz jasna, pracując w lokalu, narażona była niejednokrotnie za zaloty ze strony mężczyzn, miło odbiły się o jej uszy liczne wypowiedziane pod jej adresem komplementy a o znajomości w tym wypadku również nie było trudno. Mąż, dowiedziawszy się o powodzeniu żony, która sama się nawet przed nim chełpiła, jak wielkie ma powodzenie, robił jej z tego powodu sceny zazdrości. Wojtaszyk nie potrafił się wyleczyć z tej strasznej choroby a przeciwnie zazdrość potęgowała się w jego duszy. Doszło nawet do tego, że w furji, jaka ogarnęła zazdrosnego męża, **potrzaskał wszystkie meble.** Po trzech latach uciążliwego współżycia małżeńskiego, Wojtaszykowa w kwietniu ub. roku opuszcza swego męża i odtąd na stałe przenosi się do swego kochanka przy ulicy Toruńskiej.

Ostatnia próba pojednania.

Wojtaszyk likwiduje mieszkanie przy ulicy Dolina i zamieszkuje u swych rodziców, poczciwych starych ludzi, zajmujących skromny mały pokoiczek w jednym z baraków przy ulicy Dwernickiego. Rozłąkę z tak bardzo przez niego kochaną żoną znosi z trudem i bardzo cierpi. Wydaje mu się, że poza nią niema już na ziemi innej kobiety, która mogłaby go uszczęśliwić. Cały świat zamyka się dla niego w jednem tylko słowie — żona i ból straszny czerpie jego duszę. Może praca zagłuszyłaby ten wielki ból, ale pracy odpowiedniej niema, nie może znaleźć. I mimo perswazyj ze strony rodziców, że są przecież inne kobiety i że powinien zmienić przedmiot swej miłości, myśli jego nadal krążą dokoła tej jednej kobiety.

Dziecko tymczasem **poniewierało się wśród obcych,** a żona Wojtaszyka, zatrudniona ostatnio jako hafciarka w pewnym warsztacie przy ul. Marsz. Focha, łożyła przez szereg miesięcy na utrzymanie chłopczyka. Dopiero przed kilku tygodniami dzieckiem zaopiekował się ojciec oraz babcia.

Wojtaszyk w międzyczasie kilkakrotnie zwracał się do swej żony z prośbą, ażeby do niego i do dziecka powróciła, wszystkie te starania jednak okazały się bezskuteczne. Po raz ostatni próbował z nią się pojednać **w dwa dni przed straszną tragedją.** Trzymając dziecko na ręku oczekiwał żonę w ub. czwartek po południu na ulicy Podwale, wiedząc, że tą ulicą wraca ona od pracy. Istotnie spotkali się. Żona odmówiła. Nie chciała bowiem — jak twierdzi — zamieszkać w barakach w ciasnym pokoiczku z rodzicami męża. W swej bezgranicznej rozpaczy i mocno zdenerwowany Wojtaszyk chwycił żonę swą za krtań. Ona broniąc się wyjęła z torebki nożyczki i ostrzem drasnęła mu twarz. Po raz ostatni **odgrażał się, że dziecko i siebie zabije, jeżeli nie powróci.** Czekał jeszcze dzień, lecz żona — nie powróciła. Wówczas groźbę swą urzeczywistnił.

Udusił chłopczyka podczas snu

W ub. piątek wieczorem rodzicom Wojtaszyka, u których zabójca mieszkał wraz z dzieckiem, podupadło dziwne zachowanie się syna. Przed ułożeniem małego Grzegorza do snu, ojciec dziecka Leon Wojtaszyk bowiem mocno chłopca ściskał i całował. Kochał zresztą chłopczyka tak samo całem sercem, jak i żonę. Ponadto uwagę rodziców zwracał fakt, iż syn ich zabrał się później do pisania listu. Na zapytanie ojca, do kogo list pisze, Leon Wojtaszyk odpowiedział: „Piszę prośbę o wsparcie do Opieki Społecznej". Zataił przed ojcem, że pisze swój ostatni list. Ostatni list do żony, który miał być jej wydany po jego śmierci. Po napisaniu tego listu położył się do synka, leżącego na sienniku na ziemi i przykrytego pościelą. Tak stale sypiali razem w tym małym, skromniutkim pokoiczku.

W tej nocy stała się rzecz straszna: ojciec udusił swego niewinnego i kochanego synka. **Pościelą zatkał biednemu czteroletniemu Grzegorzowi usta, gdy chłopiec pogrążony był we śnie.** Stał się mordercą własnego dziecka. Jeszcze kilka godzin zabójca dziecka wytrwał przy zwłokach syna. Dopiero o godz. 8 rano wstaje, ubiera się i opuszcza mieszkanie swych rodziców, jakoby nic się nie stało. Po drodze wstępuje jeszcze do mieszkania zamężnej swej siostry Heleny, zamieszkałej w pobliskim baraku i prosi ją, ażeby synka jego ubrała, nic nie wspominając o strasznej zbrodni. Dokąd idzie, również nic nie mówił.

Straszne odkrycie.

Z pod pierzyny widać bladą twarz chłopięcą. Zastygłe zwłoki Grzegorza. Babcia, która sama z swym wnukiem pozostała w mieszkaniu, sądzi, że chłopiec śpi. Tymczasem dziecina zasnęła już do snu wiecznego. Gdy pani Helena przyszła przebudzić małego, babcia na to nie pozwala. Dopiero po godzinie babcia podchodzi do posłania wnuczka i odzywa się: „Wstań Grzegorzu, babcia mleczko z cukierkiem ci przygotowała!" Niema odpowiedzi. Przerażenie maluje się na twarzy kobieciny, gdy odsuwa pierzynę i chwyta już lodowate rączęta wnuczka. Alarmuje córkę, sąsiadów.

Jeszcze w godzinach przedpołudniowych zajeżdża komisja sądowo-lekarska: kierownik policji śledczej p. **komisarz Szatkowski, sędzia śledczy Ochocki i lekarz p. dr. Nowakowski.** Według orzeczenia lekarza śmierć dziecka nastąpiła nad ranem **pomiędzy godziną 4—6.** Wyraźnych śladów uduszenia przy szyjce nie było. Wystarczyło zresztą przydusić pierzynę do ust dziecka, ażeby je udusić.

Drugi trup w lesie.

Na pytanie: gdzie morderca dziecka? — nikt w południe nie potrafił odpowiedzieć. Dopiero tego samego dnia w sobotę o **godzinie 4 po południu** pewien kolejarz zauważył wiszącego na drzewie w większym zagajniku niedaleko ulicy Stępowej na Bielawkach mężczyznę. Wisielcem okazał się ojciec tragicznie zmarłego dziecka Leon Wojtaszyk, który po uduszeniu chłopca powiesił się na szalu. Poza legitymacją znaleziono w kieszeni list adresowany do żony. W liście tym wspomina, że z **wielkiej miłości do żony odbiera sobie życie i zabiera ze sobą dziecko.** Dalej obwinia ją, że poszła od niego i nie chciała do niego powrócić.

Zwłoki wisielca oraz dziecka przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. W dzisiejszy wtorek odbędzie się jeszcze sekcja zwłok, poczem zwłoki wydane zostaną rodzinie.

Ponura tragedja małżeńska, która przyczyniła się do strasznej zbrodni i pociągnęła za sobą dwie ofiary, wywarła w mieście wstrząsające wrażenie.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek 7 bm. lekcja robót ręcznych i ping-pong drużyny o godz. 7-ej w sekretarjacie.

Wielka atrakcja dancingów zagranicznych.

Jonny Stone and his Girls „Pod Orłem".

Jeżeli dotychczas ktoś z bywalców na rewjach „Pod Orłem", miał pewne zastrzeżenia w tym, czy innym kierunku, to składały się na to różne okoliczności, natomiast z chwilą kiedy okoliczności i konieczności zmieniły się, dyrektor Śmigielski biorąc pod uwagę wymagania publiczności bydgoskiej noworocznym programem udowodnił i podkreślił, że wymagania te nie trudno jest urzeczywistnić o ile warunki na to pozwalają. Doangażowany na obecny miesiac balet — atrakcja Jonny Stone — excent. comique danse revue, jest dowodem szczerych chęci dyrekcji, co też spotkało się z wielkiem uznaniem P. T. publiczności, wypełniającej codziennie salę Malinową. Atrakcja Jonny Stone and his girls, to nie bluff, to szczyt doskonałości w zakresie tańców „moderne". Przepych kostjumów, wykonanie tańców, młodość, wdzięk, uroda girlasek, składa się na całość wszechstronnie interesującą, to też popisy tego baletu, którego duszą jest Jonny Stone, brawurowy nietylko w tańcach, ale również w opowiadaniu i robieniu kawałów, świadczą, że zespół ten podczas pobytu za granicami kraju, godnie reprezentował swoje polskie pochodzenie. Ich tańce: „Angielski walc", tango „Argentino", „Danse excentrique", na tle tańczących 4-ch girlasek i piosenki w języku angielskim, oraz „Przygody myśliwego w Afryce" — groteska taneczna w której Jonny Stone, zamienia się w kauczuk, a na kilkakrotne bisy, tańczy parodje orjentalnych tańców i opowiada kawała, są to numery godne widzenia. Noworoczną rewję „Wiwat Nowy Rok", zastosowaną ściśle do nastrojów karnawałowych, reprezentują znajomi z poprzedniego miesiąca, świetna pieśniarka i wodewilistka Bolska — „Fifinka", doskonały wodewilista Zdanowicz — „Zalany na pestkę", Piotrowski — „Tupet ułana", wiośniana Nowiczówna — „Chcesz li tylko kochać", balet „Tatray" Elegja wschodnia, na tle posągu Buddy, skecze: „Ciasne buty" i „Na czarną godzinę" z Bolską i zabawnym Piotrowskim. Według orzeczenia stałych bywalców sali Malinowej, obecny program należy do najbardziej ożywionych i barwnych, tak pod względem stosownego do całości, poziomu artystycznego, jak również w doborze repertuaru, to też pozostaje na afiszu do dnia 12. bm. włącznie. (288

Z życia towarzystw.

Wtorek, 7 stycznia.

Godz. 19,30. **Sokół III.** Walne zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

Godz. 20. **Halka.** Lekcja w Resursie Kupieckiej.

— **„Harmonja".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału w lokalu Hotel Lengning.

Bank Polski płacił w dniu 7. 1. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,21
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	171,80
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,—
floreny holenderskie	358,30
guldeny gdańskie	99,25

Straszna scena w nowej Hali Targowej.

Podczas ostatniego targu w ub. sobotę doszło do strasznych scen w nowej hali targowej, przeznaczonej dla handlu nabiałem. Jak się bowiem okazało, hala jest za szczupła i nie jest w stanie pomieścić wszystkich sprzedawców, jak i kupujących. To co się działo w ub. sobotę w nowej hali jest najlepszym dowodem, że trzeba temu koniecznie zaradzić, ażeby podobne sceny w przyszłości się nie powtarzały. Ścisk panował tak olbrzymi, że trzy kobiety zemdlały a szereg kobiet zostało okradzionych. Znalazły się bowiem zaraz elementy, korzystające z wielkiego natłoku. Radca magistratu Śpikowski osobiście przekonał się, że nowa hala jest za szczupła i narazie handel w hali nie powinien się odbywać. Wśród gospodyń panuje ogromne rozgoryczenie.

W czwartek herbatka na rzecz biednych.

Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafji św. Wincentego a Paulo urządza w czwartek, 9 bm., o godz. 5-ej po południu w salach Resursy Kupieckiej herbatkę pod protektoratem p. starościny Stefanickiej.

Smaczne kiszki domowego wyrobu. flaki i bogato zaopatrzony w słodycze bufet. Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa bydgoskiego, z prośbą o poparcie imprezy i należy liczyć się z tem, że obywatelstwo nie odmówi swego poparcia przez przybycie.

Krwawa demonstracja bezrobotnych w Żninie.

Niezadowoleni bezrobotni rzucili się na policjantów. — Dwukrotne starcie z policją. Aresztowano około 20 osób.

Miasto powiatowe Żnin, w którem jest poważna liczba **około tysiąca bezrobotnych,** było onegdaj terenem wielkich awantur niezadowolonych z niedostatecznej opieki bezrobotnych. Według zebranych przez nas na miejscu informacyj, awantury miały przebieg następujący:

W ub. piątek w dniu 3 stycznia około godziny 9 rano przed gmachem starostwa w Żninie poczęli się gromadzić bezrobotni. Bezrobotni niezadowoleni z pertrakcyj delegacji z p. starostą Wuykiem, poczęli demonstrować przed starostwem, wznosząc różne okrzyki. Policja zawezwała tłum do rozejścia, na co bezrobotni wogóle nie reagowali. Gdy jeden z policjantów uderzył jednego z bezrobotnych, bezrobotni oburzeni, **rzucili się na policjantów, rozbrajając dwóch policjantów. Kilku policjantów zostało dotkilwie pobitych.** Bezrobotni rzucili się na wszystkich policjantów, będących przed gmachem starostwa, za wyjątkiem komisarza i przodownika p. Juchniewicza. W godzinach nocnych z soboty na niedzielę aresztowano kilku bezrobotnych w liczbie 11.

Aresztowanych wywieziono **w nocy** autobusem do Bydgoszczy. Tymczasem w mieście wzmocniono oddział policji, policją z Mogilna, Damasławka i Gąsawy.

Do nowych awantur doszło w niedzielę 5 bm. Bezrobotni w szeregach maszerowali do miasta. Nagle na rynek wpadł silny oddział policji, nawołując do rozejścia się, poczem policja wpadła w tłum. Przypadkowo pobici zostali kolbami niewinni obywatele i przechodnie.

. . . . Policja tłum wpędziła w ulicę Kościelną. Na widok policji, jeden z bezrobotnych wpadł do kościoła, wołając „bezrobotni opuszczać kościół", na co **powstała wielka panika, a wierni poczęli opuszczać kościół.** Przed cmentarzem niektórzy zostali pobici kolbami i gumowemi pałkami. Policja broniła się, gdyż **na policję posypały się kamienie i sztachety,** wyrywane z płotu wikarjatu, 50 metrów za kościołem przy ul. Pierackiego.

W późniejszych godzinach zapanował spokój. Bezrobotni opuszczają miasto w obawie przed licznemi aresztowaniami. W gmachu starostwa wybitych zostało kilka szyb oraz pobity został asesor p. Ebel.

Pełna tabela wygranych do IV. klasy 34. Loterji Państwowej.

Pierwszy dzień ciągnienia.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. 60836.
20.000 zł. 118374.
Pa 10.000 zł. 8231 35762 186370.
Po 5.000 zł. 489 76191 95438 100161 124063 154607 177539.
Po 5.000 zł. 489 76191 95438 100961 45619 55461 64050 66641 68730 99200 103553 120210 121812 131284 134154 149215 161525 162569 178217.
Po 1.000 zł. 2141 13793 14229 16754 27991 36597 43602 43899 51322 53309 57811 59628 61266 63656 76158 91632 96476 105033 112596 114109 120040 131975 133772 168473 170310 178869 182683 186015.

Wygrane po 200 zł.

109 744 1022 339 91 520 74 685 736 857 75 947 2002 13 131 65 202 07 60 417 68 84 573 728 29 43 73 95 951 3276 479 539 615 737 38 4057 149 246 350 663 797 5103 250 73 478 568 75 860 934 6305 446 546 693 706 03 14 95 984 7001 39 180 223 335 535 695 732 40 855 940 74 87 8058 61 245 439 49 531 83 651 59 715 832 48 9217 39 330 598 99 851 81 638 958 82 10213 91 467 531 651 901 40 11196 406 585 725 22 42 52 54 66 91 988 12008 90 235 42 359 429 35 616 802 13 39 13050 112 246 56 598 605 86 710 43 14016 47 218 458 515 33 646 869 995 15036 160 356 584 712 834 74 959 16140 279 321 447 94 653 746 57 885 916 80 86 17112 80 428 33 710 803 18018 392 459 66 521 95 636 700 35 816 40 80 19379 420 81 510 28 43 664 90 751 77 944 84 20188 229 459 652 994 21047 195 355 520 70 627 757 64 22064 70 119 28 207 315 28 49 467 75 671 95 798 827 43 77 908 09 23033 386 448 595 608 15 751 814 62 969 24094 171 245 64 313 29 33 35 82 506 07 21 96 614 804 17 927 25174 944 26124 499 861 27004 296 311 97 403 670 727 993 28079 132 81 310 477 574 96 755 854 952 64 86 29041 83 279 400 599 30030 110 64 215 41 356 65 591 889 984 31035 100 31 55 61 339 478 588 787 32001 180 394 415 571 606 10 24 737 851 55 33044 172 77 86 93 402 35 553 89 705 91 897 987 34261 355 633 767 35109 40 56 246 335 47 403 71 83 502 769 807 40 917 36046 88 94 177 94 245 82 515 38 645 762 800 21 32 907 64 37025 126 57 269 343 414 54 38013 48 274 95 312 31 35 87 436 509 605 09 89 91 733 820 923 39012 87 314 32 44 585 607 56 788 929 40075 215 93 394 677 89 749 836 930 41034 138 362 35 420 632 88 742 948 77 42155 231 324 61 514 39 647 791 815 78 79 43046 462 832 51 78 44140 68 355 457 524 800 39 988 45099 204 64 92 563 684 969 46152 62 212 480 539 51 617 757 47268 499 867 48018 171 520 34 619 812 73 97 49031 92 484 626 56 726 32 43 63 951.

50223 324 67 632 710 70 802 77 913 19 51044 164 320 531 83 84 601 2 44 826 32 67 78 991 52012 67 174 99 438 655 65 829 63 70 78 914 50 81 53006 7 102 95 274 396 530 54 607 85 726 954 71 74 93 54136 77 94 213 343 54 580 733 76 861 927 55016 66 98 150 73 80 258 72 501 73 679 83 703 8 94 56017 147 303 74 507 8 25 761 94 829 57069 194 230 65 85 90 305 444 507 617 97 712 857 905 58001 252 594 602 735 67 823 59011 187 351 52 511 60 640 791 941 44 64 60180 247 59 94 714 20 802 22 902 51 61030 59 140 87 241 56 318 19 561 757 79 888 97 900 75 76 62036 40 204 41 534 95 604 66 836 47 905 25 69 63026 42 132 63 248 305 17 32 66 420 522 36 54 612 32 701 24 78 867 912 64091 131 208 21 307 452 73 536 38 705 21 85 65034 178 421 611 19 24 66000 62 87 139 55 77 259 514 27 702 843 92 970 77 67028 94 533 79 772 832 962 68109 22 232 397 480 605 906 10 69156 57 259 356 432 854 934 70282 320 484 519 74 83 88 719 914 68 71054 85 154 491 500 49 653 81 715 20 85 841 45 67 963 72094 113 50 80 226 502 53 602 78 789 995 737148 78 208 342 661 840 74157 68 200 94 374 83 90 442 610 8282 39 98 75015 24 59 199 207 304 21 56 34 502 54 79 98 600 842 49 69 74 81 95 988.

76695 126 371 412 595 678 704 809 79 77114 16 23 222 33 408 9 36 536 612 702 76 837 78046 219 77 87 417 501 731 836 75 916 79014 215 35 43 46 79 348 55 509 56 71 73 922 87 80011 151 67 390 425 580 86 98 764 916 37 42 97 81007 56 158 275 315 17 25 518 54 692 766 71 844 62 9225 78 82022 269 94 316 43 57 549 63 775 99 821 948 83027 40 181 82 248 627 763 868 914 84149 68 308 47 528 96 887 974 81 85069 243 316 40 549 729 965 86022 148 74 258 381 698 810 53 944 59 87319 32 441 42 785 839 41 64 88030 204 406 45 652 64 80 777 813 76 89046 81 224 320 41 453 698 725 28 90015 42 233 347 55 510 96 642 66 796 91052 194 279 671 710 92237 74 539 994 93008 73 208 421 81 537 59 66 618 39 801 96 986 94103 220 514 88 631 64 88 702 95018 20 21 66 167 326 39 536 685 703 95 815 74 96017 25 62 113 17 47 64 203 539 687 998 97057 71 73 172 206 385 991 98001 31 33 53 142 43 310 19 83 513 155 66 92 610 811 936 99070 129 259 480 94 536 40 47 97 606.

100005 115 23 67 426 67 81 635 765 101066 324 86 653 811 91 102104 59 290 423 576 82 834 103102 88 306 58 492 99 627 986 104098 200 65 358 420 517 760 95 845 915 41 105101 15 281 93 457 528 84 626 803 106016 62 165 275 79 341 649 749 50 107020 61 92 138 48 548 617 999 108251 424 630 71 725 801 2 45 980 109025 83 95 111 43 71 357 74 530 626 735 997

110022 120 30 268 332 463 725 29 111030 104 61 427 75 654 112115 82 214 61 94 300 36 55 641 58 707 42 88 817 48 76 82 930 87 113021 62 239 44 466 949 114002 84 299 363 70 454 77 514 843 57 933 36 115017 140 411 602 44 85 116131 34 36 266 377 686 745 117015 53 89 105 39 49 223 450 519 87 624 50 715 87 932 118052 104 222 406 86 563 871 119070 111 64 62 66 88 360 419 560 674 958 97

120073 109 23 251 92 344 571 87 652 97 735 891 971 84 88 121091 107 211 76 378 85 443 524 883 919 122684 741 56 897 930 63 61 123200 73 428 65 88 527 633 124047 235 71 323 404 73 749 815 19 947 125287 352 91 495 509 23 672 866 126002 34 95 247 26 350 457 60 516 652 748 74 896 912 40 66 127275 304 507 58 70 602 14 128089 190 307 562 671 907 67 129016 48 123 30 63 95 279 451 528 650 717 872 975 130020 188 202 65 346 75 567 691 720 88 840 63 131164 96 256 307 440 603 7 740 856 132071 111 80 223 41 62 313 60 449 562 937 42 133070 124 51 262 312 13 74 543 646 70 788 810 13 913 18 22 79 134071 255 302 81 421 583 612 44 67 719 81 917 135168 262 312 20 33 79 426 30 520 743 814 136279 94 576 714 845 919 137542 600 84 792 94 914 86 89 138018 32 38 140 88 309 20 497 664 946 139323 426 84 90 670 854

140074 140 47 213 44 439 62 595 605 48 962 46 141068 474 95 749 907 18 42 142155 64 268 613 716 993 143224 52 309 575 747 94 144015 77 199 218 56 312 54 80 553 657 728 849 950 60 145085 243 432 48 532 874 146119 76 322 54 436 568 652 85 706 921 41 147090 223 87 353 83 443 47 560 66 96 954 148102 309 505 805 48 997 149006 163 270 76 600 707 92 835 64 79 150118 52 279 595 849 92 903 151009 276 343 48 418 65 67 565 606 64 932.

153054 121272 343 66 68 490 929 153068 10557 251 312 27 464 607 708 9 58 827 37 904 90 154013 194 95 355 70 76 698 726 96 987 155108 46 274 438 794 909 66 156031 55 244 69 74 462 529 750 811 942 81 82 157012 178 225 306 7 59 96 530 62 600 847 158039 99 241 328 424 530 660 825 38 65 159190 241 316 57 524 737 826 40 160145 396 471 569 841 161038 111 207 823 806 162193 240 74 380 87 88 565 67 610 40 55 163101 54 221 300 14 494 638 731 164037 310 93 563 624 30 741 889 165004 400 17 578 684 92 770 166137 39 337 419 678 394 167026 29 111 26 218 65 335 406 24 579 649 74 97 952 60 168011 364 701 61 829 913 22 169001 73 81 164 85 86 203 13 342 49 694 767 97 885 170082 177 522 629 49 755 944 171082 375 83 99 172003 6 249 445 551 67 778 92 880 173193 255 437 94 502 11 600 8 89 713 880 945 174181 247 88 303 86 440 55 682 745 831 904 175115 60 65 292 393 418 535 90 779 928 46 176016 138 228 300 60 94 97 408 27 508 647 76 788 97 824 915 177268 710 76 947 88 178060 99 243 352 432 513 683 947 64 179076 98 130 44 92 93 95 312 33 46 921 180000 209 513 602 181103 241 55 335 77 488 355 79 488 548 698 730 844 182026 344 481 514 720 982 183080 112 277 434 802 64 981 184008 371 420 76 579 720 902 185023 52 61 91 315 23 479 555 90 651 783 847 89 986 186028 384 639 79 713 45 55 806 187005 47 57 406 766 971 188029 137 68 230 338 448 604 23 34 846 902 34 42 189096 171 282 382 448 96 831 92.

190112 254 402 68 521 636 763 809 951 87 191335 778 82 904 192004 11 68 83 230 92 334 488 506 28 30 614 87 43 863 917 193011 190 275 89 339 430 95 504 34 81 619 28 63 93 781 194034 88 153 68 270 93 305 418 44 64 838 952 56 65 77.

III ciągnienie

Wygrana po 200 zł.

17 137 87 238 96 583 1232 788 859 87 939 2031 43 165 576 988 3130 349 69 753 801 08 4462 576 69 634 855 70 948 5011 567 613 47 66 713 6132 218 306 52 512 89 933 69 77 7079 127 279 399 900 8163 361 419 29 632 882 967 9019 272 385 427 503 632 882 967 9019 272 385 427 503 663 732 76 818 10009 158 523 633 11553 731 855 900 12193 201 648 52 946 74 13223 609 14079 91 300 553 778 925 15452 70 847 907 90 16253 337 65 466 702 26 17164 283 334 518 607 906 43 18148 391 524 643 65 71 882 19216 27 785 28 858 943 20051 451 61 651 21620 859 22290 310 70 472 666 771 33 23 495 729 24036 186 287 332 883 25208 543 898 26603 50 882 974 27081 482 543 52 706 982 28176 344 576 692 713 880 29155 349 667 97 30177 668 721 864 31002 236 348 455 59 65 692 822 919 32240 422 552 78 33291 410 504 34 54 704 81 34213 360 92 826 35545 693 718 944 36047 274 562 75 632 763 928 37275 307 63 630 835 986 38190 99 248 401 58 556 39059 456 591 40041 127 252 94 304 408 950 41010 17 19 159 82 513 70 781 883 934 79 42115 17 355 98 911 43001 160 218 511 14 44121 624 753 871 947 99 45033 96 147 67 231 436 59 594 667 78 806 46171 358 465 88 578 699 865 960 47489 534 823 48159 81 358 495 712 49141 606 714 40 835 975 50059 75 127 356 964 51207 352 52077 395 537 647 99 758 53297 477 870 54181 297 526 633 93 777 805 49 998 55196 295 676 758 78 56040 160 301 08 24 60 457 57010 48 248 81 335 549 73 695 876 63 58092 231 90 624 782 59045 381 769 869 60022 185 97 433 871 908 44 61379 465 92 612 28 60 853 963 62184 371 402 667 819 62184 871 402 667 849 63183 385 404 606 64328 407 46 510 780 930 65157 280 826 933 66045 523 615 864 67261 317 59 488 834 68302 91 528 864 69204 748 879 905 70240 782 90 935 91 71021 148 222 350 67 956 72038 192 244 399 549 90 844 73039 133 44 70 389 544 949 74181 203 52 95 984 75058 119 331 418 774 95 76011 69 177 428 63 652 700 904 77937 80 78077 487 762 974 79918 96 80143 674 91 865 928 81226 303 11 404 808 51 72 82118 61 90 94 633 957 83235 52 351 558 843 84063 127 337 59 470 830 35 85231 558 655 953 86282 517 886 87102 326 578 608 709 854 88061 220 388 755 66 89170 657 810 15 988 90785 91107 549 92215 374 439 689 737 962 93121 32 449 98 749 95385 690 768 854 96140 379 469 86 506 852 55 67 97223 387 479 581 87 92 790 98067 98 203 774 99186 218 44 319 550 635 83 993

100097 268 393 101271 799 855 102201 710 903 103131 271 314 489 797 921 104309 403 579 867 924 105656 942 106125 34 230 334 91 492 592 601 25 812 107052 422 55 514 803 108021 241 322 754 819 77 109858 936 110053 55 104 305 41 819 111371 75 112088 252 542 673 90 849 113284 399 459 528 57.

114168 213 325 90 570 729 41 818 92 115114 88 327 825 909 116094 730 963 117047 337 96 908 118029 472 551 882 119046 238 326 482 512 120016 47 162 121050 129 750 54 838 969 122243 711 1230988 175 296 406 24 907 124345 459 90 627 125687 126305 401 718 852 127045 125 316 477 579 833 82 128271 573 781 983 129021 44 165 300 626 703 38 845 130001 195 502 88 706 131167 77 681 88 132864 908 31 134049 498 535 606 64 88 955 135194 225 481 563 748 136084 171 223 603 137081 165 392 138036 98 314 714 85 846 139030 81 212 48 94 388 588 786 853 140183 349 405 511 46 726 838 141303 66 438 516 152097 538 56 603 992 143372 953 144054 72 290 488 795 145609 90 800 70 146031 623 857 58 147524 42 708 951 148408 149072 845 150163 400 516 334 950 96 151213 498 728 866 92 152707 153133 478 154089 121 218 308 944 155196 245 51 414 662 836 911 153967 400 779 157017 108 158061 313 33 44 49 482 544 159050 66 242 72 320 49 429 694 733 43 160030 240 718 992 161230 546 871 162221 971 163056 264 365 572 800 79 164010 247 540 165064 333 68 491 575 166158 203 63 338 61 536 724 942 168362 587 627 82 169220 531 170400 500 804 987 171016 18 48 128 681 758 172271 380 510 732 912 28 90 173336 174030 340 175021 51 52 733 805 91 977 176497 768 177279 321 91 400 737 61 896 976 178022 281 179038 517 644 180546 980 181041 303 503 644 56 963 182103 71 302 54 834 184065 185234 325 750 916 186001 216 19 486 598 188119 578 686 750 83 189043 250 356 660 898 190140 205 315 191127 981 192450 699 706 193096 338 194222 57 62 787 888.

IV ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. na nr. 123694
50.000 zł. — 125977
30.000 zł. — 184277
10.000 zł. — 48791 61730 122440
5.000 zł. — 56016 66473 75837 77026 79434 171403 188553 190106
2.000 zł. — 10545 20705 57725 60492 68838 68525 84041 82866 85164 90716 95004 106235 118527 127421 139409 147547 149415 153111 161069 161403 165826 172797 175975 189529 193185
1.000 zł. — 3744 5123 7747 8863 9026 11070 16360 27470 33823 35951 40923 45450 48259 51618 51348 54904 55953 58188 59611 62723 64804 69984 78015 86798 98462 105067 106674 114108 116451 135157 136771 147843 161670 170774 179140 185438 185785 187186 187234

Wygrane po 200

49 194 239 331 70 533 38 87 701 1399 601 858 2032 597 685 777 3133 38 52 313 450 667 93 713 994 4076 79 99 249 325 406 53 522 894 916 5030 138 43 364 523 671 932 6209 379 609 731 7096 107 18 468 72 596 644 8282 474 688 95 768 917 9411 22 11074 522 710 35 920 12268 390 432 78 503 84 655 832 13254 81 450 808 40 14090 135 661 941 15113 16 233 35 526 900 16036 136 59 212 412 16 38 508 94 646 716 17128 87 348 18176 225 85 434 551 626 32 19252 96 305 26 986 20035 75 154 549 695 868 936 21040 229 36 90 631 50 726 22003 135 375 567 634 23026 277 364 781 811 972 24174 448 649 760 73 847 25036 164 212 23 420 41 568 669 87 941 26368 98 691 27590 28061 72 230 463 624 797 29448 809 30170 291 31307 575 823 61 32232 421 30 510 749 33387 97 695 34122 277 96 539 823 90 35190 525 40 982 36079 652 879 37080 145 706 40 535 622 717 982 38399 727 42 39058 614.

40373 651 790 807 99 913 78 41042 96 286 324 544 793 945 42328 466 559 694 95 715 97 43843 44375 755 818 45268 426 48 574 982 86 46309 432 548 7084 322 32 564 953 48113 23 227 715 867 921 49451 760 816 92 50091 336 448 530 661 51172 746 869 76 52013 172 264 420 753 975 53093 132 304 408 26 609 54250 78 483 573 679 725 913 55262 63 56061 443 594 684 843 920 47 84 57 013 33 283 316 97 614 40 58019 64 240 88 605 59692 803 60222 398 512 697 715 834 61194 368 613 62329 449 569 71 838 932 63862 64399 443 87 543 906 65229 65 89 634 62 778 906 90 66250 494 67656 68072 315 473 500 48 698 740 892 69006 94 165 668 767 7 803 70109 330 45 421 752 85 71006 146 493 697 944 72022 653 73841 74094 236 75080 145 75 18 985 76110 74 218 79 364 568 670 772 77284 86 505 634 959 78309 43 97 72 63 79110 339 540 963.

81214 362 829 917 82139 80 615 61 889 990 83024 41 284 317 664 968 84237 670 87 735 63 818 85195 515 81 626 86064 895 87588 713 80 94 945 88100 44 221 23 65 389 724 808 58 69 955 89052 204 513 31 97 824 930 41 90137 512 607 737 929 91262 353 444 92075 417 869 93037 202 98 409 705 50 94002 188 216 330 5285 321 629 89 746 886 90118 694 97205 784 98 98186 265 396 903 99143 270 941 100004 120 312 87 771 101005 68 78 601 24 102191 268 409 586 803 41 103082 413 55 83 104234 519 51 670 820 105270 96 351 737 97 106055 195 664 87 107175 277 318 436 561 652 989 108020 190 344 675 798 993 109127 86 444 542 776 991 110045 142 692 111145 217 24 58 443 509 89 702 851 112008 327 558 719 52 911 21 113327 77 491 604 809.

114040 271 73 612 115114 208 64 574 882 116057 123 461 754 117319 627 118054 229 627 703 932 119057 303 567 721 977 120260 722 53 121324 666 781 84 122342 443 594 123253 321 88 662 77 757 124010 56 122 79 222 516 125850 126138 86 360 532 727 851 929 127965 128016 13481 389 563 666 67 842 129011 64 270 130149 812 19 944 78 131020 45 467 771 885 132350 831 133636 55 789 939 89 134220 31 77 323 93 873 958 135052 185 208 353 75 90 473 136234 316 923 137098 410 76 583 87 832 40 83 138423 763 811 23 139241 387 434 140086 541 633 735 85 979 141020 239 85 865 142132 549 617 143236 541 806 144391 612 739 57 883 145067 154 267 466 76 626 87 146002 412 87 532 838 955 91 147023 442 750 879 148349 149088 232 71 747 58 76 809 150020 139 65 957 86

151288 314 520 79 629 835 902 12 152338 692 734 986 153096 482 832 154025 88 170 250 61 558 653 155057 422 713 984 156241 450 659 78 765 96 157223 952 158063 123 45 73 78 352 844 159165 204 514 72 630 715 160008 136 261 325 528 75 790 888 973 161327 412 162485 163159 71 346 56 621 774 164019 166 411 676 81 967 165198 305 407 545 668 774 993 166112 388 423 167073 87 199 588 631 93 726 94 980 87 168061 83 882 169018 227 555 612 981 170022 62 192 562 609 752 846 171047 218 394 172062 296 390 520 23 69 81 173492 597 754 823 174072 204 175220 30 736 811 176258 323 432 517 79 701 83 897 177044 421 928 178009 292 650 179159 266 845 60 993

180080 100 222 63 331 545 636 938 181097 319 32 574 666 922 182027 713 39 183049 203 503 601 80 817 992 184136 208 409 556 842 96 185189 703 47 186291 357 563 675 821 187252 677 912 69 93 188169 411 70 543 82 189127 210 329 817 966 190028 272 544 630 58 823 191044 289 658 786 192041 312 428 193293 319 728 832 194185 843 99.

Program radjofoniczny.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Piosenki i melodje. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. pod dyr. por. A. Chrapczyńskiego. 16,45. Cała Polska śpiewa. 17,00: „Płynny węgiel" - odczyt (z Wilna). 17,15: Koncert. 17,50: Encyklopedja mówiona. 18.00: Koncert kameralny. 18,30: „Robinsonada morska" 18,55: Wiadomości rolnicze. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Monolog aktualny. 20,10: „Wesele miechowskie" - audycja regionalna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22,00: „Odgłosy Abisynji" (reportaż z oryginalnemi płytami abisyńskiemi). 22,30: Pogadanka dla lekarzy. 22,45: „Paster, Koch, Lister" - odczyt. 23,05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, 8 STYCZNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Współczesna gospodyni wobec zagadnień chwili". 12,30: Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych. 16,20: Pieśni ludowe w wyk. Janiny Kay-Kuczyńskiej. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: „Stosunek do kłamstwa w życiu i w wychowaniu" - odczyt. 17,30: Płyty dla znawców (z Wilna). 18,00. Świat się śmieje.. 18,10: Wesołe kolendy i kantyczki (z Krakowa). 18,30: Skrzynka ogólna. 18,55: „Więcej dbałości o nasze łąki" - pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,48: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: „Gwiazdy przez kalkę" — audycja rewjowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: XIX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,35: Szkic literacki wygłosi dr. Tadeusz Boy-Żeleński. 21,50: „Książka. która daje zyski" - pogadanka. 22,00: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 13,30: Muzyka salonowa (płyty własne). 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Uwertury i fantazje z oper (płyty z f-my Dziembowski). 17,30: Płyty dla znawców (z Wilna). 18,30: Skrzynka dla dzieci. 18,40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Fr. Liszt: Preludja w wyk. ork. filharm. berlińskiej (płyty). 19.00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty własne).

---::---

Obniżenie ceny nafty.

Zarząd Miejski — Oddział powiat. władzy admin. ogólnej podaje do wiadomości, że cena nafty w sprzedaży detalicznej nie może przekraczać na terenie miasta Bydgoszczy 41 groszy za jeden litr.

Wymieniona maksymalna cena detaliczna winna być uwidoczniona na cenniku.

Winni pobierania ceny wyższej, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wielkie orędzie Roosevelta.

Stany Zjednoczone przeciwstawiają się wszelkiemi środkami każdej wojnie.

Waszyngton, 7. 1. (PAT.) Prezydent Roosevelt odczytał osobiście swe orędzie do kongresu. Mowę jego przerywano częstemi oklaskami zarówno na ławach demokratycznych, jak i republikańskich. Na wstępie prezydent oświadczył, iż polityka dobrego sąsiedztwa pomiędzy narodami amerykańskiemi przestała być przedmiotem nadziei i jest już obecnie faktem. Ale od czasu letnich miesięcy 1933 r. cele władców, kierujących losami licznych i wielkich mas ludności w Europie, **nie zmierzają ku pokojowi i nie kierują się dobrą wolą.** W tych częściach Europy osiągnięty już został taki stan rzeczy, że narody Ameryki uświadomić sobie muszą **wzrastającą tam złą wolę, tendencje wyraźne do napaści i zwiększające się zbrojenia.** Wszystko to stwarza sytuację, która posiada w sobie wiele elementów, **prowadzących do tragedji powszechnej wojny.**

Obecnie istnieją poważne powody do pesymizmu. Napróżno byśmy głosili, iż narody, opanowane przez ducha autokracji i agresji, nie sympatyzują ze swymi władcami i że nie daje się im żadnej możności wyrażenia swych poglądów oraz że zmieniłyby ten stan rzeczy, gdyby mogły. Narody, nie mając dostępu do rządów, tak jak my to rozumiemy, ślepo podążają za tymi, którzy dążą do władzy autokratycznej.

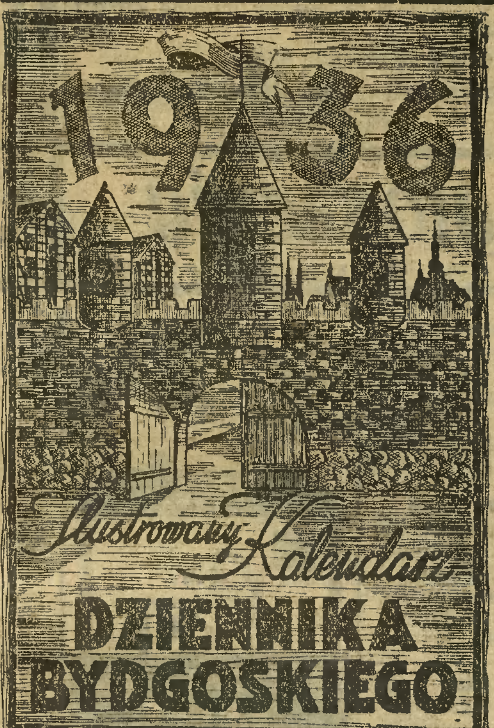
Narody, dążące do naprawy sprawiedliwości, wynikłych z poprzednich wojen, narody poszukujące rynków dla handlu oraz przestrzeni dla ludności, nie wykazują **koniecznej cierpliwości, by dążyć do osiągnięcia swych celów w drodze rokowań pokojowych** lub przez odwołanie się do najpiękniejszych instynktów sprawiedliwości świata. Przeciwnie powróciły one **do dawnej wiary w prawo miecza i do fantastycznych koncepcyj, że tylko one są wybrane do wypełnienia misji, a wszystkie inne narody powinny im podlegać.**

Wiem, że słowa te nie będą popularne wśród narodów, które zrozumieją, że stosują się one do nich.

Uczucia te jednak spotkają się z sympatją i zrozumieniem narodów, czy też ludzi, pragnących szczerze pokoju. **80 do 90 procent narodów całego świata jest zadowolone ze swych granic terytorjalnych i byłyby gotowe zredukować jeszcze bardziej swe siły zbrojne, gdyby inne narody zgadzały się uczynić to samo.**

Pokój światowy i dobra wola spotykają na swej drodze jedynie **10 lub 15 proc. ludności świata,** która się im przeciwstawia. Pokój jest zagrożony przez tych, którzy dążą do władzy egoistycznej. Świat już widział podobne okresy. Mamy nadzieję, iż nie znajdujemy się jeszcze na progu podobnego okresu, ale gdyby nastąpił, Stany Zjednoczone i pozostałe kraje Ameryki, mogą przez swą neutralność, unikając wszystkiego, co mogłoby podtrzymać konflikt — przyczynić się jednocześnie do tego, **by inne narody powróciły na drogę pokoju i dobrej woli.**

Stany Zjednoczone nie będą przyczyniały się do przedłużenia wojny, pozwalając stronom wojującym na otrzymanie broni i amunicji oraz materjału wojennego ze St. Zjednoczonych. **Ponadto będą starały się, by strony wojujące nie otrzymywały produktów amerykańskich mogących przyczynić się do dalszego trwania wojny.** Produkty te nie będą mogły być wywożone w ilościach, przewyższających normalny eksport St. Zjednoczonych w czasie pokoju.



Na liczne zapytania

ze strony naszych starych i nowych abonentów donosimy, że nasz

Kalendarz Książkowy

na rok 1936

dodamy w bieżącym tygodniu. Wobec **wielkiego nakładu** ekspedycja kalendarza nie może być uskuteczniona w jednym dniu, potrwa ona trzy dni

od 8 do 10 stycznia

Otrzymują go **bezpłatnie** wszyscy abonenci, którzy zapłacili przedpłatę na styczeń.

Minister rolnictwa Poniatowski w Bydgoszczy.

W ub. niedzielę wieczorem pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał do Bydgoszczy minister rolnictwa Poniatowski w towarzystwie dyr. dep. Krawulskiego oraz inspektora budownictwa osadniczego Celarskiego. Ministra powitali na dworcu kolejowym: naczelnik wydziału województwa poznańskiego inż. Strzeszewski, naczelnik wydziału województwa pomorskiego, inż. Ceceniowski oraz starosta bydgoski Stefanicki.

Minister zajechał do hotelu „Pod Orłem", gdzie odbył z zainteresowanymi konferencję w sprawach osadnictwa. W dniu 6 bm. zwiedził **tartaki państwowe „Zimne Wody"**, gdzie z zainteresowaniem zapoznał się z przebiegiem obróbki drzewa, następnie zwiedził również przebudowującą się fabrykę dykt, wykupioną przez nadleśnictwo państwowe od **firmy „Multiply".** Po zwiedzeniu przymusowo wykupionego i rozparcelowanego między osadników majątku Pyszczyn, minister odjechał z towarzyszącemi mu osobami samochodem na teren województwa pomorskiego.

—::—

— **Zamiast życzeń noworocznych** arch. bud. p. Paweł Wawrzon składa 5 zł na bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

Starcia na północy, ofenzywa na południu.

Rzym, 6. 1. (PAT.) Komunikat wojenny nr. 89 podaje: Podczas pozbawionych większego znaczenia **starć w rejonie Tembien w pobliżu połączenia rzek Gabat i Ghewa, odparliśmy oddziały nieprzyjacielskie.** Straty nasze wynoszą dwóch żołnierzy włoskich i dwóch tubylców zabitych. Rany odnieśli jeden oficer włoski i dwóch askarysów.

Na froncie somalijskim oddziały dubatów zajęły miejscowość Amino nad kanałem Dorja w rejonie Malga Coto. Z chwilą otrzymania wiadomości o koncentracji w miejscowości Areri na prawym brzegu kanału Dorja, nasi dubaci, **wspierani przez auta pancerne osiągnęli Areri 1 i 2 stycznia,** zdobywając i likwidując obozowisko abisyńskie. Straty nieprzyjaciela wynoszą **150 zabitych i rannych.** Z naszej strony poległ jeden żołnierz, 3 dubatów i jeden askarys. Poza tem **15 dubatów odniosło rany.** (Kanał Dorja znajduje się na północ od Dolo i wskazywałby, że nowy atak włoski pójdzie wzdłuż granicy Abisynji i Kenyi angielskiej. — red.)

Zbombardowanie ambulansu egipskiego.

Addis Abeba, 6. 1. (PAT.) Rząd abisyński komunikuje: Ambulans Czerwonego Krzyża **egipskiego był wczoraj zrana bombardowany i ostrzeliwany z karabinów maszynowych pod Daggahbur przez Włochów.** Ambulans jest zniszczony. Ofiar w ludziach niema.

Addis Abeba, 7. 1. (PAT.) O zbombardowanym przez Włochów ambulansie egipskim donoszą z Harraru, że **w ambulansie tym znajdowało się dwóch misjonarzy angielskich.**

Addis Abeba, 7. 1. (PAT.) Sprzeczne wiadomości o bombardowaniu przez lotników włoskich placówek Czerwonego Krzyża pod Daggahbur obecnie zostały wyjaśnione. Dnia 4 bm. o godz. 8,30 zrana 5 samolotów włoskich **bombardowało ambulans egipskiego Czerwonego Krzyża, a nie lazaret amerykański.** Ambulans znajdował się w oddali od obozu wojskowego. Z samolotów zrzucano bomby i strzelano z karabinów maszynowych. Cały personel ambulansu jest zagraniczny, składa się z 2 Egipcjan, w tej liczbie dr. Raphaela i 2 Anglików: Dawida Stokesa i Dawkinsa. W rezultacie bombardowania ambulans jest zniszczony.

Protest Wilna

przeciw prześladowaniu Polaków na Litwie.

Wilno, 7. 1. (Tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbył się w tutejszej sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej olbrzymi wiec, protestujący przeciw gnębieniu polskości na Litwie. Inicjatywę do zwołania tego zgromadzenia dała Federacja Obrońców Ojczyzny. W obecności około 3.000 słuchaczy sytuację Polaków na Litwie przedstawili **pp. Adolf Babiański** (prezes honorowy Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie), **Zygmunt Logis** (przedstawiciel młodzieży polskiej na Litwie) i **prof. dr. Walerjan Kwiatkowski.** Ostatni podał kilka konkretnych danych, charakteryzujących ucisk Polaków na Litwie. **W Polsce na 80.000 ludności litewskiej jest 188 szkół litewskich. Na 200.000 Polaków na Litwie jest zaledwie 14 polskich szkół powszechnych.** Nienawiść litewskich szowinistów do Polski wyładowuje się niejednokrotnie w brutalnych ekscesach i zbrodniach. **W Giwoszunach zamordowano Polaka za to, że w kościele modlił się głośno po polsku.** W Wiłkomierzu znieważono i zniszczono publicznie **portret Marszałka Piłsudskiego.**

Wobec tego, że sala miejska nie mogła objąć wszystkich uczestników protestacyjnego zgromadzenia, zainstalowano w trzech punktach miasta megafony, przy których zgromadziły się tysiączne rzesze Wilnian, wznoszących okrzyki przeciw uciskowi litewskiemu.

Pod koniec zgromadzenia uchwalono rezolucję, w której wiecownicy wyrażają Polakom na Litwie **głębokie współczucie** i wzywają ich do **wytrwałości w obronie języka ojczystego.** Równocześnie zwraca się rezolucja do całego narodu polskiego z apelem, ażeby wystąpił w obronie ludności polskiej na Litwie, organizując odpowiednie zgromadzenia we wszystkich częściach kraju.

—::—

Poznań zwycięża w turnieju 4 miast

Łódź. W Łodzi rozegrany został **ciekawy czwórmecz koszykówki 4-ch miast: Poznania, Krakowa, Łodzi i Warszawy.** Najlepszy poziom reprezentowały bezsprzecznie Poznań i Kraków. Poznań zwłaszcza imponował zgraniem. drużyna jego zresztą oparta była na zespole klubowym KPW.

Warszawa zawiodła. Łódź dopiero w ostatnim meczu wykazała pewną formę.

Turniej wygrał zasłużenie Poznań, który ogółem odniósł trzy zwycięstwa. Drugie miejsce zajął Kraków (2 zwycięstwa). Na trzeciem miejscu znalazła się Warszawa (1 zwycięstwo), ostatnie wreszcie miejsce zajęła Łódź (0 zwycięstw).

Dnia 4. stycznia 1936 r. zmarł pracownik firmy Sulkiewicz i Robakowski, kolega

ś. p.

Bronisław Brążkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w środę 8 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Szwederowie.

O liczny udział proszą pracownicy firmy

317) **Sulkiewicz i Robakowski**

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12/14

RÓŻNE

Szukam
inteligentnej towarzyszki przedpołudniowych spacerów, skromne warunki. Adres filja Dziennika. (292

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „Axela“ Regenerator włosów, butelka 3 zł w drogerjach lub J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. (22550

Cegiarz
może wstąpić z wkładem do spółki. Oferty „Par“ Poznań, pod „53.6“. (205

Znalazcę (280
świadectw proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Rudnicka, Grunwaldzka 113.

Z dniem 1 stycznia 1936 przeniosłem się do Bydgoszczy.

Moja **kancelarja notarjalna** mieści się przy **ulicy Marszałka Focha nr. 2**

291) **Stanisław Janicki,** notarjusz.

Przetarg na dostarczenie wagi pomostowej

16 Pułk Ułanów Wlkp. w Bydgoszczy, wzywa Firmy zainteresowane do złożenia oferty na dostawę **wagi wozowej** do ważenia siana i słomy z aparatem do drukowania na kartonikach rezultatów ważenia. Rozmiar i nośność wagi: powierzchnia pomostu 7 mtr., szerokość 2 mtr., nośność 5000 kg. Cenę należy podać łącznie z wykonaniem fundamentu, ustawieniem i legalizacją. Oferty należy nadesłać do Kwatermistrzostwa 16 Pułku Ułanów Wlkp. w Bydgoszczy do dnia **20-go stycznia 1936 r.** (306

Bydgoszcz, dnia 3-go stycznia 1936 r.

Kwatermistrz 16 pułku ułan. Wlkp.
(—) Jabłoński, Major



PRZYJDŹ! Słynne medjum Evigny odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Redaktor Szyller-Szkolnik określa charakter, zdolności, przeznaczenie — wskazuje szczęśliwy numer Loterji Państwowej. Próbny horoskop przepowiednie piśmienne bezpłatnie. Podaj datę urodzenia. Na koszta poczt. i kancelaryjne załącz. 1 zł. znaczkami poczt. Warszawa, Redakcja „Świt“, Żulińskiego nr. 9 (dawna Żórawia. (296

Wprowadzonego w drukarniach

przedstawiciela

do sprzedaży pneumatycznie przygotowanej według licencji szwajcarskiej MASY WALCOWEJ (ewtl. przelewu przewozowego wałków) poszukuje dobrze zaprowadzona fabryka warszawska.
Oferty sub: **„Szczegółowy“** do (297
Uniwersal. Agencji Reklamowej w Warszawie Marszałkowska 142

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kamińska
renomowana akuszerka po dłuższej praktyce w miastach powiatowych, osiedliła się w Unisławiu Dworcowa 7. (F204

Księgi
handlowe największy wybór, ceny przystępne. Książkowym ulgi. Stanisław Jankowski, papier, Długa 76 i Wełniany Rynek 6. (234

Pierwszorzędne
kostjumy maskowe. Gdańska 16/12. (F192

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (102
Ogrodowa 2, tel. 1340.

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

SPRZEDAŻE

Restauracja
na sprzedaż z powodu choroby, dobrze prosperująca. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (F184

Restauracja
z pełnym wyszynkiem i całkowite urządzenie do oddania za 1200 zł. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (281

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Księżniczka Czardasza“, premjera i i wielki nadprogram.
ADRIA: „Chińskie morza“, premjera i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Kapryśna Marietta“ z Jeanette Mac Donald i piękny nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Manewry miłosne“ i nadprogram.
REWJA: „Złote jezioro“. Nas cenie nowa rewja. Ostatni dzień.
BAŁTYK: „Miss Flora“ i „1002 noce“.

Skład
kolonjalny zaprowadzony sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik „1910“. (273

Piekarnię
biegu, kościelnej wiosce odstąpię. Grams, Sadki powiat Wyrzysk. (88

Fabryka
kafli na sprzedaż. Schirm, Wyrzysk, Zduny. (F182

Piekarnia (311
w Działdowie zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Piekarnia nr. 311“.

Oberża
pełną koncesją, salą, skład kolonjalny, rzeźnictwo, 20 mórg pszennej ziemi w dużej kościelnej wsi, Wójtostwo, 2 szkoły, 2 mleczarnie, urząd pocztowy, dworzec kolejowy, 4 jarmarki, na sprzedaż. Ostatnio 20, przedtem 50 lat w jednych rękach, budynki masywne obszerne. Najbliższe miasto 14 klm, cena według ugody, 10-15 tys. Pośrednictwo niewykluczone. Zgłoszenia „Księgarnia Jankowski“, Lubawa, Pomorze. (301

Dom
przy Pl. Poznańskim, cena 7000.— zł. Dworcowa nr. 51. (Kiosk.) (F189

Dom
z ogrodem przy ul. Gdańskiej sprzedam tanio. A. Bleja, Długa 50. (307

Dom
śródmieście 50.000, sprzedam lub zamienię na większy, dopłatą. Kurnatowski, Podwale 1. F203

Plac
narożnikowy w dobrym punkcie, pod budowę okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość: **Gdynia,** Starowiejska 17, Kiermasz Swiatowy. (299

Tartak
jednotrakowy, uruchomiony, przy lasach państwowych, bez konkurencji, stacja kolejowa, tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „285“. (285

Kolonjalka
w pełnym biegu na sprzedaż. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (289

Pianino
„Drygas“, fortepian Blüthner, nową sypialkę, dywan, okazyjnie tanio „Sala Licytacyjna“ Gdańska nr. 42. (314

Pianino
Sowińskiego 5. (F191

Sprzedam
tokarnię prec. Zegarmistrz, Pomorska 1a. (F194

ZAMIANY

Zamienię
lub sprzedam gospodarstwo 10 morgowe, zabudowania masywne (w Mroczy) na dom w Bydgoszczy, wartości 8000. Wiadomość: Kieliszek, Plac Piastowski 15. (304

KUPNA

Kupię
maszynkę elektryczną do strzyżenia włosów, najchętniej firmy Forfex. Zgłoszenia: Formanowski, Mostowa 12. (F205

Zakupimy
okazyjnie 70 sztuk okien inspektowych nowych lub mało używanych w dobrym stanie. Oferty prosimy kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego. (312

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

POSADY WOLNE

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Gdynia, Starowiejska 26, Radecki. (169

Panna
do obsługi gości potrzebna. M. Focha 32. Restauracja. (316

Potrzebni
stolarze na czystą pracę fornierowaną. Poznańska nr. 8. (278

Gotowania
dobrego wyuczy córki gospodarskie słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (F197

Sprytną
Inteligentną, powyżej 18 lat, nauczę zawodu, dam pracę. Nauka bezpłatna Zgłoszenia do filji Dzien „Stała“. (F199

Szofera
wspólnika z 1500 zł do dobrego przedsiębiorstwa szukam zaraz. Dziennik „Pod wspólnik“. (279

Dzielny
ekspedjent dekorator potrzebny zaraz do składu kolonjalno-delikatesowego w Gdyni. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „100“. (298

Pierwszorzędny
czeladnik rzeźnicki, który samodzielnie pracuje, potrzebny. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Pierwszorzędny“. 308

Służąca (305
potrzebna. Długa 64—2.

Potrzebna (290
służąca do wszystkiego z gotowaniem. Długa 24.

Posługaczka (286
zaraz. Nowy Rynek 6/3.

Uczeń
cukierniczy może się zgłosić tylko z wioski. Poznańska 10. (315

POSADY POSZUKUJĄ

Samodzielna
bardzo zaufana, pracowita, czysta, doskonale gotuje, zaprawia, szuka posady stałej. Filji „Lepszego państwa“. (F183

Palacz
mechanik z dobremi świadectwami poszukuje posady. Mogę uruchomić każdą parową maszynę, także obeznany z prądem elektrycznym przy dynamo Oferty Dziennik Bydgoski pod „Palacz“. (275

Pomocnik
kupiecki z branży kolonjalno-spożywczej i restauracji poszukuje posady zaraz. Dobre referencje młody, pracowity i sumienny. Skromne wymagania. Łaskawe oferty pod „Sumienny“ Dzien. Bydgoski. (277

Bufetowa (284
kelnerka do obsługi gości, szuka posady od 15. I. 1936 r. Zgłoszenia: Kościerzyna, Hotel Bazar, nr. tel. 141. „Bufetowa“.

Poszukuję
zaraz jako pomocnica domowa, pokojówka, osoba uczciwa i pracowita. Of. pod „Lat 30“ do Dziennika Bydgoskiego. (283

Inteligentna
panienka umiejąca gotować, poszukuje posady u samotnego pana. Oferty pod „Oszczędna“ do Dziennika. (186

Dla
mojej gospodyni, bez przerwy 9 lat (bardzo dobra ekspedjentka), poszukuję odpowiedniej posady. Zgłoszenia filja „Lat 26“. (F185

Panienka
miła, po maturze, szuka posady jako praktykantka biurowa. Oferty do Dzien Bydg. pod „M. 175“. (3



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 3 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 39/1.

1, 2—3 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

Mieszkanie
4 pokoje kuchnia z balkonem do wynajęcia. Grunwaldzka 59, Jeske. (41

Jednopokojowe
Wiadomość: Malborska 21 m. 13. (282

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
kuchnią i łazienką zaraz poszukuję. Oferty filja Dzien. „Urzędnik“. (F202

DZIERŻAWY

Fabrykę
materjału budowlanego sprzedaż hurtowa gotówkowa, wydzierżawię, sprzedam lub przyjmę wspólnika czynnego. Powód starość Ryszkowski, Wąbrzeźno, ul. Żeglarska 5. (233a

Skład
papieru, dewocjonalja, istniejący lat 40, jest zaraz z mieszkaniem do oddania, cena 2,500 zł. Zgłoszenia „Doroteum“, Pomorska 2. (310

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany blisko dworca. Królowej Jadwigi 19, m. 6. (F186

Pokoik
Król. Jadwigi 13—4. (F196

Pokoje
inteligentnym. Krasińskiego 4—2. (F190

Pokój
Dworcowa 3. (F195

Pokój
ładnie umeblowany. Świętojańska 5—4. (F188

1—2
pokoje umeblowane. Cieszkowskiego 4—5. (F181



21179

Pokój
z utrzymaniem tanio od 15-go. Jezuicka 5—3. (287

Pokoje
umeblowane. Sniadeckich 20—7, II. (F200

Umeblowany
pokój dla urzędnika zaraz lub 15. do wynajęcia. Matejki 12—4, od godziny 4—6-tej. (187

Pokój
umeblowany frontowy wynajmę od 15 stycznia. Herm. Frankego 5/5. (303

Pokój
zaraz z utrzymaniem. Świętojańska 22—3. (F201

Pokój (23612
ładnie umeblowany dla pana zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo,

Pokój
dla pp. dyrektorów, inżynierów i solidnych panów, wszelkie wygody, słoneczny. Petersona 8—2. (F197

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 35, wyższy urzędnik, majętny, poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia możliwie z Bydgoszczy i okolicy. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty filja „Usposobienie“. (F72

Dwie
Gdynianki, ciemnoblondynki, posiadające posag, z powodu braku znajomości poszukują towarzyszy życia. Kawalerowie do lat 30-tu, którym zależy na szczęśliwem współżyciu małżeńskiem, zechcą złożyć oferty z fotografją do administracji pod „Urzędnicy mają pierwszeństwo“. (276

Który
z panów poślubi urodną blondynkę ziemiankę, lat 29 bez posagu. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pomorze“. (11

PUNKTUALNY.



— Pan hrabia zaprosił mnie przed 3-ma laty na obiad. Więc przyszedłem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.